DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 3 LISTOPADA 1931 ROKU. Nr. 254.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O CZEM NA WIECU MÓWIŁ POSEŁ WITOS

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW OSKARŻENIA.

WARSZAWA, 2.11. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy w Sądzie okręgowym.

Zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Pierwszy staje św. Franciszek Cisek, nauczyciel, który nic nie może sobie przypomnieć i prosi o odczytanie zeznań swych, złożonych na śledztwie.

Przewodniczący zapytuje go o przebieg wiecu w Żołyni. Św. Cisek twierdzi, że na wiecu tym poseł Witos mówił, że rząd jest zły, urzędy są złodziejskie, że rząd wydał 8 miljonów na wybory, że były nadużycia przy wyborach. Nowoływał przytem Witos do zespalania się w „Piaście", bo stan kraju jest zły, a przyszłość może być jeszcze gorsza.

Świadek Czapiński, em. komendant po sterunku policyjnego, zeznaje, że był na dwóch wiecach, na których poseł Witos mówił coś przeciwko rządowi, a wspomniał też o sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego.

Świadek Projnacki, przodownik policji, zeznaje, że Witos wyraził się w mowie wiecowej, iż niema dla chłopów pieniędzy, bo pieniądze poszły na wybory.

Św. Projnacki zeznaje dalej, że poseł Witos się wyraził, nie wskazując osoby, iż ten, „kto wjeżdża na armacie, może wyjechać na katafalku".

Św. Franciszek Dubiel pamięta tylko, że poseł Witos mówił, iż kiedy Sejm chciał przystąpić do badania sprawy pieniędzy, wydanych przez ministra Czechowicza, wtedy uległ rozwiązaniu.

Św. Józef Michalski, przodownik policji: 2 czerwca 1929 r. odbył się wiec, na którym przemawiał pos. Witos. Mówił o budżecie, a potem, że Konstytucja, projektowana przez BB., byłaby krzywdząca, dalej, że w czasie wyborów była agitacja ze strony rządu, mówił też o pożyczce amerykańskiej, że rząd nie dostał wszystkich pieniędzy, bo musiał zapłacić zgóry procenty i „porękawiczne", a reszte rozkradli. Dalej poseł Witos powiedział: „Pamiętajcie, żebyście nie siedzieli spokojnie i nie siedzieli obojętni". Na innych wiecach poseł Witos nie występował przeciw rządowi.

Św. Wałaszek, posterunkowy P. P., był na wiecu Witosa w Rybicach. Sporządził doniesienie. Witos mówił, że Piłsudski wyjechał do Genewy, że rząd wy dał 8 miljonów i że szabla Piłsudskiego jest ostra, ale nie zawsze mądra. Mówca miał wspomnieć, że Piłsudski przyszedł do władzy po trupach, a z nim ludzie o ciemnej przeszłości. Trzeba będzie ich siłą zepchnąć. Miał również nawoływać pos. Witos, by iść gromadnie przed starostwo w Tarnowie i tam manifestować.

Adw. Szurlej: Czy pan notował mowę stojąc?

Św. Wałaszek: Tak.

— Czy pan całą mowę notował?

— Tylko urywki.

Zkolei sąd, na wniosek adw. Szurleja, odczytuje ustęp zeznań św. Wałaszka, złożonych na śledztwie, z których wynika, że nie wspominał on wówczas o użyciu przez posła Witosa wyrazu „siłą" przy omawianiu kwestji usunięcia rządu.

Świadek Stefan Dąbrowski, rolnik, był na jednym z wieców Witosa w kwietniu 1930 r. Witos nawoływał do skupiania się pod sztandary Piasta i miał mówić, że ludzie, którzy doszli do władzy siłą, dobrowolnie nie ustąpią.

Świadek Jan Noga, były komendant poster. policji państw., oświadcza, że z powodu choroby ma osłabioną pamięć i nic stwierdzić nie może.

Świadek Keć, dróżnik, słyszał, jak Witos miał mówić, że ludzie, którzy przyszli po trupach do rządu — muszą być wycofani z rządu.

Adw. Szurlej: Czy mowy były podburzające przeciwko rządowi?

Św. Keć: Przypuszczać zda się, że były podburzające.

— Czy każde przemówienie, krytykujące rząd jest podburzaniem?

Świadek nie odpowiada — widać, że nie rozumie pytania.

Adw. Szurlej: Czy pan był podburzony?

— Nie.

— A inni zebrani?

— (Po namyśle) ...też nie.

Świadek Cieślak bywał na wiecach Piasta. Mówi, że przestał bywać, odkąd powstał Blok Bezpartyjny. Żadnych podburzających przemówień nie słyszał.

Św. Banek nic nowego do sprawy nie wniósł. Ma relację jedynie od osób trzecich.

Św. Paw z pow. Tarnowskiego, bywał na wiecach Piasta. Nie słyszał nic wielce podburzającego. Była krytyka rządu, ale w niebardzo ostrych słowach. Witos na jednem z zebrań powiedział o marszałku Piłsudskim, że nawet wróg jego musi przyznać jego zasługi.

Św. Łom, przodownik policji. Wie o jakiemś zebraniu Witosa, zwołanem bez zgłoszenia do władz. Słyszał, że krytykowano rząd, ale podburzań nie było.

Św. Szymczak, rolnik, miał oddać swój lokal na wiec posła Ciołkosza. Witos go jednak przestrzegał, żeby nie dawał, bo to socjalista. Widząc się ze świadkiem Witos miał mu dać kilka ulotek, jak się okazało, były to ulotki z rezolucjami kongresu krakowskiego.

Świadek Piekociński, przodownik pol. był na wiecu Piasta we wrześniu 1929 r., przemawiał Kiernik, Witos, ks. Panaś i Potoczek. Kiernik mówił krytycznie o rządzie, a w szczególności o marsz. Piłsudskim, zaznaczając, że był on powodem obalenia poprzedniego rządu i przelania niewinnej krwi na ulicach Warszawy. Następnie przeszedł do przekroczeń budżetowych, poczem omawiał emerytowanie młodych urzędników za odmienne przekonania. Pos. Witos mówił, że rząd oddaje wszystkie dostawy żydom, a nie chłopom.

Adw. Urbanowicz: Czy pan był cały czas na wiecu?

— Tak.

— Czy z przemówień wynikało, że Piast dąży do obalenia rządu przemocą?

— Tego nie dało się wyczuć.

— Czy poseł Kiernik wzywał do konkretnych wystąpień?

— Nie.

— Kto przewodniczył na wiecu?

— Narcyz Potoczek.

— Czy Potoczek należy do BBWR.?

— Tak jest.

Świadek Pawłowski, posterunkowy policji, był również na wyżej wspomnianym wiecu Piasta. Poseł Kiernik nazywał tam Piłsudskiego „ukrytym dyktatorem". Mówił, że rząd wydał 8 miljonów złotych na wybory, że najwyższa Izba kontroli zażądała od Miedzińskiego zwrotu 38 tysięcy zł., wydanych na osobiste sprawy. W końcu poseł Kiernik miał oświadczyć, że dyktatura upada we wszystkich państwach, a więc i w Polsce upadnie. Witos twierdził, że chłop niepotrzebnie głosował na listę rządową. Na pytanie prokuratora świadek przypomina sobie, że Kiernik miał oświadczyć, że rząd dopuszcza się „cygaństw".

Świadek Jacyrzyn, asesor starostwa w Wadowicach, omawia rozwiązanie rady gminnej w Choczni. Przeprowadzał dwukrotnie rewizję celem odebrania dokumentów gminy, której naczelnikiem był poseł Putek. Druga rewizja odbywała się, kiedy poseł Putek był już w Brześciu. Podczas przeglądania papierów policjanci ujawnili na ścianie ulotki z kongresu krakowskiego, świadek ich jednak na ścianie nie widział. Na zapytanie oskarżonego Putka, co się stało z papierami zabranemi w czasie rewizji — świadek odpowiada, że nie wie.

W dalszym ciągu, jak i dotychczas zeznawali świadkowie z prowincji, przeważnie policjanci i agenci śledczy. Ich zeznania nie wnoszą do sprawy nic nowego. Obrona traktuje ich obojętnie.

Jedynym świadkiem, który wzbudził większe zainteresowanie był św. Wolaniecki, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Krakowie. Zeznawał on pół godziny, a przeszło godzinę był pod krzyżowym ogniem zapytań.

Św. Wolaniecki zaczął opowiadać o rozpoczęciu przez Witosa akcji przeciw rządom pomajowym. Akcja ta rozpoczęła się już w roku 1929. Była ona skierowana przedewszystkiem przeciw marsz. Piłsudskiemu, któremu p. Witos zarzucał, że źle rządzi państwem i nie może otrzymać pożyczki zagranicznej. W Wierzchosławicach uchwalono rezolucję o niepłaceniu podatków. Witos opowiadał, że po najściu oficerów na Sejm wśród posłów było takie rozgoryczenie, że kto wie, czy nie rzuciliby się na Piłsudskiego. Przed kongresem Centrolewu zwoływano chłopów do Krakowa i miast, skąd mieli ruszyć na Warszawę. Tam mieli się połączyć z armją Hallera i objąć władzę. Gdyby się to nie udało, posłowie mieli się udać zagranicę i wystarać się o zagraniczną interwencję.

Następnie świadek obszernie omawia propagandę socjalistyczną, organizowanie przez nich bojówek, które się ćwiczyły na Pieskowej Skale pod Krakowem, zaopatrzona w broń. Na kongres przybył Korfanty ze swoją bojówką. Kierowała wszystkiemi bojówkami bojówka socjalistyczna.

Wolaniecki składa zeznanie szybko, recytuje, jakby wyuczoną lekcję. Obrona stwierdza, że zeznania jego w śledztwie są pisane na maszynie.

Ponieważ świadek złożył sądowi różne dokumenty, obciążające oskarżonych, obrona prosi o włączenie okólnika nr. 12 jako okólnika sfingowanego. Obrona dowodzi, że okólnik mówi o CKW. PPS., podczas gdy PPS. nigdy tego terminu nie używa. Okólnik nosi podpis „sekretarz generalny Pużak", podczas gdy wszystkie autentyczne okólniki sekretarjatu generalnego podpisane są: „K. Pużak".

Adw. Szurlej: Czy czytał pan rezolucje wierzchosławickie?

Św.: Po co pan pyta? To ja sądowi wytłomaczę, nie panu. Czytałem.

Adw. Szurlej: A czy tam jest mowa o niepłaceniu podatków?

Św.: Tak.

Adw. Szurlej: Proszę o zaprotokułowanie.

Przewodniczący: Skąd pan czerpał informacje?

Św.: Ze źródeł konfidencjonalnych. Akcja Centrolewu wywołała niezadowolenie. Przychodziły do nas delegacje ze skargami.

Obrona: Kto je prowadził?

Św.: Rozmaici działacze, np. posłowie B. B.

W tem miejscu sala wybucha śmiechem.

Św.: Przepraszam, bo to nie tak.

Obrona: Skąd pan wiedział o bojówkach?

Św.: Ze źródeł dyskrecjonalnych. Wierzyłem im.

Adw. Berenson: A o Korfantym wie pan napewno?

Św.: Tak.

Adw. Berenson prosi o zaprotokułowanie, że p. Korfanty nie był na kongresie w Krakowie.

Adw. Szurlej: Pan mówił o broni.

Św. Mówiłem ogólnikowo.

Adw. Urbanowicz: Mówił pan, że kongres krakowski powziął uchwały rewolucyjne.

Św.: Tak.

Adw. Urbanowicz prosi o załączenie numeru „Piasta", z którego wynika, że rozlucje krakowskie nie były rewolucyjne.

SPRAWA P. DEMANTA

w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

WARSZAWA, 2.11. (Tel. wł.) Sensację wśród obrońców w procesie brzeskim wywołała wiadomość o roztrząsaniu przez Sąd apelacyjny na posiedzeniu gospodarczem sprawy sędziego śledczego p. Demanta.

Obrona wniosła skargę, domagając się pociągnięcia sędziego Demanta do odpowiedzialności za niedbalstwo służbowe w związku z Brześciem, a następnie, gdy sprawę przeciw p. Demantowi umorzono, obrona złożyła nowe podanie o przyznanie poszczególnym podsądnym praw oskarżycieli posiłkowych.

To właśnie podanie znalazło się na wokandzie posiedzenia gospodarczego Sądu apelacyjnego. Sąd postanowił oddalić żądanie obrony co do przyznania praw oskarżycieli posiłkowych i jednocześnie postanowił całą sprawę przesłać prezesowi Sądu apelacyjnego, w celu nadania dalszego biegu. Należy to rozumieć w ten sposób, iż prezes Sądu będzie mógł, jeżeli uzna to za stosowne, wytoczyć przeciw p. sędziemu śledczemu Demantowi postępowanie dyscyplinarne.

Zmiany w województwach

Kto będzie w Kielcach?

WARSZAWA, 2.11. (Tel. wł.) Kursują najrozmaitsze pogłoski na temat zmian w województwach. Ostatnio mówią, że wojewodą kieleckim ma zostać p. Kirtiklis, a łódzkim na miejsce p. Jaszczołta dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. Stamirowski.

Ty nie osiędziesz
Na niewiedzy wiachu,
Bo znajdziesz prawdę
W naszym Almanachu.

SPRAWA USTAWY MAŁŻEŃSKIEJ

W ub. tygodniu prof. Lutosławski w Warszawie wygłosił odczyt o projekcie zmiany ustawy małżeńskiej. Przedtem kilka artykułów na ten temat pisał Boy-Żeleński w „Wiadomościach Literackich", obecnie, wobec tego, że komisja kodyfikacyjna opracowała już projekt prawa małżeńskiego i że projekt ten już omawiany był na odczycie organizowanym przez prawników, zajęli się tą sprawą publicyści. I tak prof. Komarnicki w „Kurjerze Warszawskim", zwracając uwagę na konieczność obszernego omówienia projektowanej ustawy w prasie i na zgromadzeniach, zanim wejdzie pod obrady w Sejmie, pisze:

Jest to zupełnie zrozumiałe i naturalne, albowiem unormowanie prawne instytucji małżeństwa sięga w głąb życia narodu i państwa, odnosi się do podstaw bytu zarówno zbiorowości, jak i jednostki, łączy się z szeregiem postulatów religji, tradycji, zdrowia moralnego i fizycznego narodu, dotyka materji najbardziej subtelnych i delikatnych. Eksperyment społeczny w tej dziedzinie, o ileby oparty był na fałszywych przesłankach, może mieć następstwa fatalne i wprost nieobliczalne. Zwłaszcza ustawodawca polski musi w tej sprawie zachować szczególną czujność i ostrożność ze względu na warunki miejsca i czasu, w których się znajduje współczesna Polska. Miejsca, bo państwo nasze położone na rubieży cywilizacji łacińskiej, w sąsiedztwie Rosji bolszewickiej, agresywnego wroga zasad tej cywilizacji, religji, rodziny i własności indywidualnej, musi szczególnie baczyć, by nie dopuścić do przeniknięcia na nasz teren miazmatów wschodniego barbarzyństwa, a więc nie czynić nic, coby w jakimkolwiek stopniu tę inwazję idei rozkładu społecznego ułatwiało, coby chociaż pośrednio przyczyniać się mogło do osłabienia odporności mas w tym względzie. Czasu, ponieważ przeżywamy w obecnej chwili nietylko wielkie przesilenie gospodarcze, ale równie wielkie i głębokie przesilenie moralne, zamęt w pojęciach, rozterkę duchową, brak wszelkiej stałości w życiu społeczeństw i jednostek. Ustawodawca polski strzedz się musi, by nic z tego zamętu pojęć i uczuć nie znalazło echa w ustawie, która przecież powinna dać formy i ramy prawne dla rozwoju całego szeregu pokoleń polskich.

W szczególności głęboki kryzys duchowy przechodzi poważna część inteligencji polskiej, zachwianie dotychczasowych pojęć, zlekceważenie swych obowiązków, jednostronny pogląd na życie. Nic szkodliwszego, jak przeszczepić tę powojenną chorobę części inteligencji do warstw, które pozostały zdrowe.

BŁĘDNE ZAŁOŻENIA.

W dalszym ciągu pisze prof. Komarnicki:

Oceniając w pełni wielką wiedzę prawniczą autorów projektu, posiadającego niezaprzeczone walory techniczno-kodyfikacyjne, nie kwestjonując obywatelskiego ich stanowiska, uważamy, że projekt oparty został na błędnych założeniach i stąd, wbrew intencji ich autorów, prowadzić musi do fatalnych następstw, omówionych przeze mnie na wstępie artykułu.

Projekt wprowadza sekularyzację małżeństwa, uznając ślub cywilny za formę równorzędną ze ślubem kościelnym, poddając sprawy wynikłe na tle państwowego prawa małżeńskiego wyłącznemu orzecznictwu sądów państwowych, wreszcie dopuszczając rozwody.

Motywy, któremi kierowali się autorzy projektu, były z jednej strony natury faktycznej, z drugiej zasadnicze rozważania na temat stosunku państwa do instytucji małżeństwa, wysnute z szeregu artykułów Konstytucji.

Co do pierwszych referat, uzasadniający projekt, zawiera uwagę, że projekt „ma na celu stworzenie takiej organizacji małżeństwa, któraby była wykładnikiem wewnętrznej treści społecznej, w ten ustrój ujętej". Założenie to generalizuje objawy, które występują u części warstwy inteligentnej, na cały naród, do tych objawów, wyżej opisanych, chce dostosować ustrój małżeństwa, zapominając o fakcie, że dla olbrzymiej większości społeczeństwa nowa organizacja małżeństwa nie będzie „wykładnikiem wewnętrznej treści społecznej".

Zdaniem prof. Komarnickiego, jeżeli chodzi o założenia prawnicze, to kolidują one z art. 114 Konstytucji, który mówi o naczelnem stanowisku w państwie religji rzymsko-katolickiej.

FUNDAMENT IDEOLOGICZNY.

Na ten „szczegół", że autorzy nowego projektu ustawy małżeńskiej milczeniem pominęli art. 114 Konstytucji, zwraca uwagę i p. Jan Rembieliński w „Gazecie Warszawskiej":

Fundamentem ideologicznym, na którym cały projekt nowego prawa małżeńskiego został oparty, jest znana teza liberalizmu, iż religja jest wyłącznie prywatną sprawą jednostki. W tym względzie projekt staje w zasadniczem przeciwieństwie z polską ideologją narodową, stwierdzającą, iż cywilizacja polska sformowała się jako cywilizacja narodu katolickiego, że ten czynnik jest dla cywilizacji polskiej istotny, a stąd i państwo polskie, jako forma prawna narodu, musi w swojej strukturze ustawodawczej również styl właściwy narodowi katolickiemu zachować. W szczególności, jeśli chodzi o instytucję rodziny, o której pojęcia zasadnicze od wieków są w narodzie polskim przez naukę Kościoła katolickiego kształtowane, usunięcie tych pojęć jako podstawy prawodawstwa państwowego musi być uznane za deklarację, iż państwo — w chwili obecnej — obojętnie conajmniej odnasi się do źródeł, z których naród od wieków czerpał siły moralne, jak również do sprawy zachowania i utrwalenia jego w ciągu dziejów urobionej indywidualności duchowej.

Stwierdziwszy następnie, że projekt nowej ustawy małżeńskiej stwarza wygodne warunki do zawierania małżeństw mieszanych pisze p. J. Rembieliński:

Zadziwiającą doprawdy jest beztroskliwość, z jaką nowy projekt prawa małżeńskiego przeszkodę powyższą obala, w imię motywu, że „jednolite dla całego państwa przepisy prawne" stanowią jakoby „czynnik, umacniający jedność państwową". Skąd autorzy projektu czerpią tak niezachwiane przekonanie, że nie istnieje dziedziczność cech duchowych i fizycznych, mogąca wywrzeć wpływ ujemny na przyszły typ Polaka, jeśli powodzi małżeństw mieszanych polsko-żydowskich żadne już nie będą postawione tamy? Skąd pewność, że na psychice i ustroju moralnym dzieci nie odbije się w sposób nader ujemny okoliczność, iż wychowane będą pod równoczesnym wpływem dwóch środowisk, rządzących się tak odmienną etyką, posiadających tak odrębne pojęcia, tradycje, obyczaje, jak środowisko polskie, chrześcijańskie i środowisko żydowskie?

Możnaby przedłużyć szereg uwag krytycznych, omawiając ujęcie przez komisję kodyfikacyjną zagadnienia stanowiska ojca rodziny, trwałości węzła małżeńskiego itd. Narazie wszakże wystarczy ograniczyć się do konkluzji ogólnej.

Ideologja, na której oparty jest nowy projekt prawa małżeńskiego, bardzo wygodna może być dopóty, dopóki chodzi o wprowadzenie porządku formalnego, o „jednolitość" ustawodawstwa i obalanie różnic prawnych, wynikających z odmienności religji, narodowości, tradycji i t. d. Ale jeśli chodzi o pozytywne określenie, czem powinno być małżeństwo i prawo to ma służyć, wówczas bez odwołania się do określonych interesów historycznych narodu, do określonych zasad i dogmatów religji, pozostaje się w próżni ideowej, jest się skazanym na ubóstwo pozbawionych treści konkretnej frazesów.

Ku czci Pułaskiego

Odsłonięcie pomnika w Milwaukee.

MILWAUKEE, 2.11. W Milwaukee odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Pułaskiego, która zgromadziła około 40.000 osób i stała się imponującą polską manifestacją narodową. Przed aktem odsłonięcia pomnika, który wykonał artysta rzeźbiarz Kisielewski, otoczyły go czworobokiem oddziały amerykańskiej piechoty, artylerji i kawalerji, podczas gdy eskadra samolotów wojskowych manewrowała nad placem. W olbrzymim pochodzie udających się na akt odsłonięcia brali udział: generalny konsul Zbyszewski, przedstawiciele największych organizacyj polskich, burmistrz miasta Milwaukee i gubernator stanu Wisconsin. Ambasadora R. P. reprezentował konsul generalny dr. Zbyszewski.

Znamienną mowę wygłosił gubernator stanu, który wzywał młode pokolenie wychodźcze do podkreślania swego polskiego pochodzenia, używania polskiej mowy i zachowania kultury polskiej, stanowiącej wartościowy czynnik w życiu Stanów Zjednoczonych. Następnie przemawiał konsul generalny dr. Zbyszewski, który stwierdził, że cała Polska łączy się sercem z Polonją amerykańską w tej uroczystości i nawoływał do zgodnego działania wychodźtwa dla dobra własnego i Macierzy.

Uroczystość wywarła duże wrażenie nietylko wśród Polonji tutejszej, ale i w kołach amerykańskich. Prasa amerykańska ogłosiła szczegółowe sprawozdania.

Polska odpowiedź Lidze Narodów

w sprawie rozejmu zbrojeń.

GENEWA, 2.11. — W ub. niedzielę delegat polski przy Lidze Narodów, min. Sokal, wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi notę w odpowiedzi na pismo sekretarjatu, dotyczące rozejmu zbrojeń.

W nocie tej p. min. Sokal na zlecenie Rządu polskiego oświadcza, iż Rząd polski przyjmuje zasadę rozejmu zbrojeń, uważając, że przyjęcie powszechnego rozejmu zbrojeń jest rzeczą wysoce doniosłą, która mogłaby w wysokim stopniu ułatwić zadania przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

W ostatnim punkcie swej noty p. min. Sokal zwraca uwagę na fakt, że postanowienia, dotyczące rozejmu zbrojeń, które z racji braku precyzyjności mogłyby być wykorzystane w celach sprzecznych z duchem rezolucji XII-go zgromadzenia Ligi w tej sprawie, przemilczają zagadnienia sankcji na wypadek niestosowania się do przyjętych zobowiązań i nie przewidują żadnej kontroli. Swoją ostateczną decyzję Rząd polski zarezerwuje sobie do chwili zbadania odpowiedzi innych państw, szczególnie zaś tych, które położone są w regjonie interesującym Polskę z punktu widzenia jej bezpieczeństwa.

Wreszcie Rząd uważa, iż sprawa rozejmu zbrojeń winnaby być umieszczona jako pierwszy punkt na porządku dziennym lutowej konferencji.

Powrót Lavala do Francji

Nocna rozmowa w Southampton.

PARYŻ, 2.11. — O godz. 9.05 rano zawinął dziś do Havru parowiec „Ile de France", na pokładzie którego premjer Laval odbył podróż z Ameryki do Francji.

Przedstawiciel agencji „Havasa" zdążył zamienić z premjerem kilka zdań, z których wynika, iż przedstawiciel Francji jest najzupełniej zadowolony z pobytu w Ameryce. Premjer Laval wyraził przekonanie, iż współpraca francusko-amerykańska wejdzie na nowe tory.

— Przyjęcie, jakiego doznałem — oświadczył premjer — jest tego najlepszym dowodem.

Parowiec „Ile de France" przed przybyciem do brzegu Francji, zatrzymał się o godz. 1 w nocy na krótki postój w porcie Southampton. Przedstawiciel „Associadet Press" miał z premjerem Lavalem półgodzinną rozmowę na temat ostatnich wyborów w Anglji.

— Cieszę się, — oświadczył premjer — z sukcesu konserwatystów oraz z triumfu mego przyjaciela Mac Donalda. Nie taję, że wyniki głosowania były dla mnie prawdziwą niespodzianką. Po powrocie do Paryża dołożę wszelkich starań, by móc jaknajszybciej spotkać się z Mac Donaldem, który zawsze wykazywał dla mych żądań jaknajdalej posuniętą życzliwość.

Przestroga przed zamachami

na Węgrzech i w Austrji.

PARYŻ, 2.11. — Dzisiejszy dziennik socjalistyczny „Populaire" przynosi artykuł Leo Bluma z zapowiedzią przewrotu na Węgrzech i w Austrji.

Leo Blum twierdzi, jakoby posiadał ścisłe dane, dotyczące planowanego zamachu.

Hasłem do przewrotu ma być wystąpienie grupy posłów w dniu otwarcia parlamentu budapeszteńskiego, t. j. 5 listopada. Posłowie ci, popierani przez armję węgierską, zamierzają dokonać zamachu stanu i ogłosić Ott[o] królem Węgier.

Za przykładem Budapesztu pójdzie niewątpliwie, jak twierdzi Leo Blum, i Austrja, gdzie wszelkie przygotowania są już poczynione na dzień 7 i 8 listopada. Heimwehra wystąpi jednocześnie we wszystkich miastach, nie wyłączając Wiednia. Gdyby stolica nie przyłączyła się do ruchu, odbędzie się marsz uzbrojonych oddziałów heimwehry na Wiedeń. Podobne powodzenie powstania w Styrji i w Tyrolu jest zapewnione.

Leo Blum wzywa republikański rząd austrjacki, by nie bagatelizował niebezpieczeństwa. Poprzedni pucz należy traktować tylko jako próbę sił. Jeżeli pierwszy zamach nie dał wyników, to tylko dlatego, że nie przyłączyły się doń wszystkie prowincje.

Na zakończenie Leo Blum ostrzega Europę przed międzynarodówką nacjonalistyczną, której ukrytym kierownikiem ma być Mussolini.

Ciągnienie dolarówki.

WARSZAWA, 2.11. — Dziś o godzinie 10.30 rano w małej sali konferencyjnej Ministerstwa skarbu odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej. Wygrane padły na następujące numery:

12.000 dolarów: 40649.

3.000 dolarów: 919593 200089.

1.000 dolarów: 733276 504413 1449543 773334 221123 1424196 136644

500 dolarów: 138688 577801 1392874 952369 234391 924704 37426 1317443 206036 1132871.

Liczne aresztowania

WŚRÓD INTELIGENCJI UKRAIŃSKIEJ.

WARSZAWA, 2.11. (Tel. wł.) Wciągu ostatnich dni dokonano na terenie Lwowa szeregu aresztowań wśród inteligencji, szczególnie zaś redaktorów pism ukraińskich. Został mianowicie aresztowany redaktor ukraińskiego „Hołosu" Beleński, Wasjan, Balnej, Zyblikiewicz, Brejryn i kilku innych.

Zgon Cooka

PRZYWÓDCY GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

LONDYN, 2.11. — Dziś rano zmarł tu po przebytej operacji sekretarz federacji górników Cook.

Nieujawnione

W BUDŻECIE OPŁATY.

Rodzice, których dzieci chodzą do państwowych szkół średnich, zaskoczeni zostali w r. b. podwyższeniem taks ze 150 zł. do 220 zł. rocznie, przyczem wiadomo, że trzy czwarte tych opłat (165 zł.) wcale nie pozostaje w kasie szkoły na jej wydatki, lecz przekazuje się je Ministerstwu oświaty na t.zw. specjalny fundusz.

Sprawa ta była poruszona w Komisji budżetowej Sejmu przy uchwaleniu budżetu ostatniego 1931-32. W rozprawach stwierdzano, że w omawianym roku budżetowym dochód z taks wynosi 12 milj. zł., nieujawnionych w budżecie. Klub narodowy zgłosił w Sejmie i w Senacie wniosek o wstawienie tych dochodów w budżet i ujawnienie na co one są używane. Wniosek ten został odrzucony przez większość, tj. przez BB.

W obecnym budżecie na rok 1931-32 rząd skreślił wydatki administracyjno-rzeczowe szkół średnich, przenosząc ich pokrycie na dochody, nadal nieujawnione, z taks, które w dodatku zostały podwyższone od września b.r. do 220 zł. Jest to rażące, gdyż wydatki administracyjno - rzeczowe szkół średnich wynoszą tylko 4 i pół miljona zł., a nieujawnione dochody z podwyższonych taks wynoszą w r.ub. do 20 miljonów zł.

Klub narodowy będzie domagał się znowu ujawnienia gospodarki temi dochodami.

NA MARGINESIE PROCESU

Pouczająca lekcja życia politycznego.

Warszawa, 1 listopada.

W parę dni po zjeździe Centrolewu w Krakowie ówczesny premjer Sławek w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że władze pociągną do surowej odpowiedzialności winnych. Zaczęły się wtedy aresztowania i przesłuchiwania administracyjne uczestników zjazdu, przeważnie gospodarzy okolicznych powiatów oraz robotników. Potem nastąpił Brześć.

A kiedy się mówiło w parlamencie o przeżyciach, jakie przeszli więźniowie, wtedy przedstawiciele rządu, a więc i premjer Sławek i minister sprawiedliwości Michałowski i wiceminister spraw wojskowych, już nie mówiąc o obrońcach Brześcia z klubu rządowego, odsyłali wszystkich do rozprawy sądowej i wogóle zapowiadali, że na drodze sądowej wszystko się wyjaśni, a przedewszystkiem uwidoczni się rola oskarżonych.

Pamiętamy znakomicie owo nocne posiedzenie sejmowe, kiedy około godz. 4-ej nad ranem zabrał głos premjer Sławek i w krótkiem oświadczeniu zarzucił oskarżonym organizowanie zbrojnego zamachu stanu i „marszu na Warszawę". Podobnie jak to kiedyś organizował podobny marsz Mussolini — na Rzym, a Maniu — na Bukareszt.

Nareszcie przyszło do procesu. Bez kwestji największego procesu politycznego w Polsce. Rządowa „Gazeta Polska" powitała proces artykułem, w którym odowodziła, że proces ten jest gwoździem do trumny dawnej, przedmajowej epoki, że jest ostatecznem finalizowaniem oligarchji sejmowładczej; zaryzykowała twierdzenie, że się tym procesem nikt nie zainteresuje i nikt nie zdoła przywrócić do życia przyżytych kształtów.

Minął już pierwszy tydzień procesu. Przemówili już wszyscy oskarżeni, zabrali głos czołowi świadkowie oskarżenia: w sobotę nawet przesunęła się przed sądem galerja świadków oskarżenia, skierowana na zarzuty oskarżenia przeciwko pos. Ciołkosow.. Można już mieć zarysowujący się obraz.

Jakże ten obraz się zmienia. Przedewszystkiem zaciekawienie procesem wzrasta w całym kraju. I to w miarę jego rozwoju. Powtóre: odsłaniają się powoli karty dziejów lat ostatnich, uwidoczniają się sprężyny działania, motywy, zarysowuje się obraz metod, stosowanych w naszem współczesnem życiu politycznem. Proces staje się lekcją życia, bardzo pouczającą.

I naturalnie, że oddźwięki muszą być swoiste. Publicysta wileńskiego „Słowa", który ma to do siebie, że często wypowiada szczerze to, co myślą inni najbliżsi mu, denerwuje się i pyta: poco było doprowadzać do procesu, który się staje „agitpunktem" dawnego Centrolewu przeciwko rządowi i czynnikiem propagandy kwestji i rzeczy, które w innych wypadkach może zostałyby przesypane popiołem niepamięci.

Dopiero minął pierwszy tydzień, tydzień wyczerpujących obrad sześcio — i siedmio — godzinnych, denerwujących momentów, pytań, zaskakiwań i podchodzeń, tydzień przygniatającej atmosfery sali sądowej. Ileż to jeszcze tygodni potrwa? Są świadkowie, którzy otrzymali wezwania po 25 listopada... Dotąd przesłuchano 15 świadków oskarżenia, a jest ich przeciw ponad 150. Prawda, że lokalni świadkowie przejdą przez salę szybko. Zawsze jednak przeminie dni kilkanaście. A potem przyjdą świadkowie obrony, wśród których znajdują się wybitni przedstawiciele panującego reżimu, żeby tylko wspomnieć pięciokrotnego premjera Bartla, są przewódcy Centrolewu, którzy nie zasiadają na ławie oskarżonych, są dawni więźniowie brzescy, którzy są poza tą rozprawą, są wybitni aktywni politycy... Przy ich zeznaniach będzie się mogło jeszcze więcej kart historji odkryć... A to musi potrwać jeszcze długo, długo...

Kto wie, czy się poza listopad nie przeciągnie.

Siły ludzie są ograniczone. Wprawdzie sąd przewidywał możliwość osłabienia czy choroby jednego z sędziów i dlatego powołał czwartego sędziego, Laszkiewicza, który słucha przebiegu jako obserwator, ażeby w razie potrzeby wejść w rolę sędziego i żeby proces nie został wstrzymany. Ale już on nie posiada prawa wyrokowania. A coby się stało, gdyby nie jeden, lecz dwu sędziów zaniemogło? Teoretycznie taki wypadek nie jest niemożliwy. W takim razie proces musiałby być przerwany. Na jak długo?...

H. W.



Żołnierze japońscy obliczają broń, złożoną przez chińskie oddziały, które poddały się.

WYKONANIE BUDŻETU

za pierwsze półrocze r. 1931-32.

Ogłoszone świeżo w „Wiadomościach Statystycznych z 25 października zestawienie dochodów i wydatków Państwa za pierwsze półrocze (kwiecień — wrzesień) daje ogólny obraz wykonania budżetu, uchwalonego w marcu przez posłuszną większość sejmową.

Okazuje się, że wpływy skarbowe w tem pierwszem półroczu wyniosły zaledwie 1,139.957.000 zł., wydatki zaś 1.264.102.000 zł., czyli, deficyt za 6 miesięcy wynosi więc 124.145.000 zł. A zatem, mimo szumnych zapowiedzi z trybuny sejmowej i w prasie, rząd nie zdołał utrzymać równowagi budżetowej.

Przeszło 124 miljony deficytu trzeba było pokryć nie z normalnych wpływów, ale z innych sum: bądź też rezerw skarbowych, bądź wpływów nadzwyczajnych.

Wprawdzie we wrześniu podniosły się nieco dochody skarbu w porównaniu z sierpniem o 4 miljony, wzrost ten jednak jest minimalny; wrzesień dał bowiem ogółem wpływów 173 i pół miljona, gdy wrzesień 1930 roku dał 222 i pół miljona, czyli spadek wpływów we wrześniu b.r. w porównaniu z zeszłorocznym wynosi aż 49 miljonów. Jak wiadomo wrzesień należał zawsze do lepszych miesięcy dla skarbu Państwa.

Kompresja budżetu, dokonywana przez ministra skarbu, nie nadąża za spadkiem dochodów skarbowych. Oto w porównaniu z budżetem, uchwalonym przez Sejm, dochody skarbu w pierwszem półroczu zmniejszyły się o 293 miljony, zaś wydatki zmniejszono zaledwie o niecałe 169 miljonów.

Gdy we wrześniu spadek dochodów w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniósł 49 miljonów, to wydatki w tym miesiącu zmniejszono w porównaniu z rokiem ubiegłym o 40 miljonów. A zatem okazuje się, jak trudno odrazu ten rozdęty w okresie radosnej twórczości budżet, zmniejszyć i dostosować do realnej rzeczywistości.

A teraz przypatrzmy się, które źródła dochodów zawiodły?

Zawiodły przedewszystkiem podatki. Za pół roku podatki bezpośrednie dały 286 miljonów, zamiast preliminowanych 353 — czyli dały mniej o 67 miljonów. Podatki pośrednie preliminowano na 92.8 miljonów, dały zaś 84 miljony, czyli o blisko 9 miljonów mniej. Dochody z ceł preliminowano półrocznie na 175 miljonów, wyniosły w rzeczywistości tylko 85 i pół miljona, czyli mniej o 89 i pół miljona. Opłaty stemplowe zamiast 90.7 miljona, dały 76.7 miljona, a podatek majątkowy zamiast 22, dał zaledwie 11 i pół miljona.

Najbardziej może zawiodły monopole, które zamiast 441, dały zaledwie 331 miljonów, czyli o 100 miljonów mniej. Najgorzej przedstawia się monopol spirytusowy, który zamiast 200, dał 120 miljonów, a więc o 80 miljonów mniej.

A teraz jeszcze parę słów o tem, jakim kosztem osiągnięto zmniejszenie wydatków o 168 miljonów, nie osiągając mimo to równowagi budżetowej. Oczywiście obcinano przedewszystkiem pobory urzędnicze, zmniejszano radykalnie również wydatki inwestycyjne. Obcięto więc budżety Ministerstwa robót publicznych o 61 miljonów, wojska o 47 miljonów, oświaty o 43 miljony, reform rolnych o 15 miljonów.

Zwiększyły się preliminowane wydatki na Ministerstwo pracy i opieki społecznej o 22 miljony (bezrobocie) i na emerytury o 9 miljonów.

Jan Kornecki.

Z DNIA.

COFNIĘTE KONFISKATY.

W Bydgoszczy bardzo skrupulatnie konfiskowano wyjątki ze sprawozdań sądowych z procesu więźniów brzeskich. Konfiskacie podlegało przedewszystkiem wszystko, co mówiono o Brześciu oraz wszelkie odezwania się oskarżonych o dyktaturze. Gdy sprawy konfiskat wpłynęły do prokuratury sądu okręgowego, prokurator polecił cofnąć konfiskaty, motywując polecenie tem, że wierne streszczenie przebiegu jewnej rozprawy sądowej, tak jak i interpelacje poselskie w Sejmie, konfiskatom nie podlegają.

ZGRABNOŚĆ PUŁKOWNIKÓW Z BB.

W pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej", która jest też głównem pismem rządowem, zamieszczono w n-rze 297-ym w środku pierwszej strony piękną fotograficzną odbitkę odręcznego i bardzo starannego pisma p. Prezydenta Rzplitej na dzień oszczędności:

„— Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego cbywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie. — I. Mościcki".

Tuż pod tem znajduje się redakcyjny artykuł p. t. „Oszczędność", zaczynający się od słów:

„— Wzorki kaligraficzne uczyły oddawna że należy oszczędzać..."

Niema to jak pułkownikowska zgrabność redakcyjno-dziennikarska.

KIM JEST P. STAMIROWSKI?

Krakowski „Naprzód" donosi:

— P. wiceminister Stamirowski (tensam, który zeznał, że nie umie po niemiecku) na zapytanie obrońcy, czem był, zanim został wiceministrem, odpowiedział, że przedtem był w wojsku. Ponieważ znamy go osobiście jeszcze z czasów przedwojennych, przeto możemy zaspokoić ciekawość p. obrońcy i opowiedzieć, czem p. Stamirowski był, zanim był w wojsku, czyli, czem jest on z zawodu. Przed wojną był p. wiceminister Stamirowski we Lwowie buchalterem w handlu jaj p. Hermana Horowitza.

NIECO HUMORU.

„Myśl Narodowa" zamieszcza „Na marginesie" taką wiadomość:

W kołach sanacyjnych postanowiono podobno wydawać „Bibljoteczkę radosnej twórczości". Redaktorem ma być Miedziński. Na początek zgłoszono prace następujące:

Katajama (pseud.): Co robić z Polską wogóle?

Zaleski: Apatja, jako podstawa ustępliwości i pokoju.

Beck: Czy Francja zna się na ludziach i na polityce?

Świtalski i Raczkiewicz: O skutecznym rad sposobie.

Michałowski: Poczucie prawa a uczciwość.

Car: Regulamin parlamentu francuskiego

Boerner: Automatyzm w rozbudowie państwa na kredyt.

Miedziński: Liczniki i niedoliczniki.

Jan Piłsudsk: Nauka skarbowości w dóbkę (24 godz.).

Loret: Nie było nas, był las.

Język polski

W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH.

Na mocy uchwały rady szkolnej m. Chicago od początku bież. roku szkolnego język polski wykładany jest we wszystkich tych szkołach średnich, gdzie tylko znalazła się odpowiednia liczba kandydatów, pragnących uczyć się tego języka.

Przeprowadzenie tej uchwały kosztowało wiele trudów, aż wreszcie udało się Związkowi narodowemu polskiemu, przy czynnem poparciu i interwencji adwokatów: Franciszka Heski, Jana Kowerskiego i Wincentego Polulina, uzyskać od władz miejskich jedno miejsce w radzie szkolnej miasta Chicago dla przedstawiciela ludności polskiej. Przedstawicielem tym został p. Kozłowski, który uchwałę przeprowadził.

Kwestja wprowadzenia wykładów języka polskiego w chicagowskich szkołach średnich (High Schools) spotkała się z życzliwem poparciem tamtejszych władz szkolnych.

Identyczne w kwestji języka polskiego stanowisko zajęło 16 uniwersytetów amerykańskich, które zgodziły się na wstawienie do budżetów swoich odpowiednich kredytów na katedry języka polskiego i literatury polskiej

UWAGI.

Ci, którzy odeszli

i ci, którzy zostali.

Ś. p. Lucjan Kreczmar, ś. p. dr. Zieleniewski, ś. p. Stanisław Płodowski, ś. p. Jadwiga Waśniewska... Litanja imion i nazwisk tak do niedawna jeszcze silnie związanych ze wszystkiem, cokolwiek wartościowego społecznie działo się w naszem środowisku.

Kiedy w dniu Zaduszek żywi czynią przegląd grobów, wtedy zsumowane straty w szeregach niestrudzonych pracowników przygnębiają liczbą i jakością. Melancholja mogił ludzi, żyjących w świeżej naszej pamięci, przypomina nam o pustce, którą pozostawili po sobie.

Prawda, że niema ludzi niezastąpionych, ale i to również jest rzeczą niewątpliwą, że nie znajdzie się na świecie dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych. Ci, którzy odeszli, nie pozostawili po sobie godnych siebie następców.

Przypomnijmy sobie, że za czasów, gdy tamci pełni sił, ochoty i poświęcenia stawali na różnych posterunkach pracy publicznej — Zagłębie pod względem wyrobienia politycznego i społecznego wyglądało inaczej, niż obecnie. Przypomnijmy sobie, że każde biuro główne wielkich towarzystw przemysłowych, poważnie instytucje handlowe i wolne zawody roiły się od ludzi, którzy poza swą pracą zawodową zawsze znaleźli dość czasu, aby zająć się pracą społeczną, organizować życie publiczne i dawać świadectwo swej niezależności politycznej. Ścierały się rozbieżne poglądy, zwalczały różne obozy, dochodziło czasem do starć gwałtownych, ale korzyść była niemała, bo rzadko kto pozostawał obojętnym widzem wobec rozgrywającej się batalji.

Wciągano wszystkich do tych, lub innych okopów armji z prawa, albo z lewa.

A teraz okopy są puste. Bujne kiedyś życie społeczno-polityczne zostało zduszone ciężkim butem współczesności. Z pośród ludzi niezależnych pozostało na posterunkach kilku, a czasem wydaje się, że tylko jeden. Inni i najgłośniejsi działacze (BB) to pracownicy państwowi, albo ludzie w ten, czy inny sposób zależni od sfer rządzących. Życie społeczne i polityczne przestało być interesujące i walka straciła szlachetny charakter, bo walczący nie mają równych szans.

W tych warunkach ludzie słabsi złożyli broń i schronili się w dobrodziejstwach zacisza domowego, a ludzie interesu przeszli poprostu do obozu niedawnego przeciwnika.

W tak zdezorganizowanem zbiorowisku, w tem marazmie beznadziejnie szarej codzienności i ludzi bez charakteru słowo „społeczeństwo" brzmi jak anachronizm, niema bowiem społeczeństwa tam, gdzie jest brak zorganizowanej opinji, gdzie każdy chadza luzem.

W warsztatach pracy zarówno inteligenckich jak i robotniczych (dawniej pracował tam ś. p. Dziurzyński) są już dziś tylko mniej lub bardziej uzdolnieni pracownicy bez zainteresowania społecznego. Wolne zawody stały się widownią bezwzględnej rywalizacji. Wstąpiło już na ten teren młode pokolenie, do którego się czasem przywiązuje duże nadzieje. Jak dotychczas młode pokolenie zawodzi. Prawnik, medyk, czy inny, to już nie dawniejsi inteligenci, których duży zasięg zainteresowania intelektualnego chronił od nieomijania każdego źródła zarobku. Dziś z jednej strony trudniejsze warunki bytu, z drugiej mniejsza odporność wewnętrzna wystawiają honor zawodowy naszej inteligencji na niejedną ciężką próbę.

Nazwiska, wyryte na nagrobkach przypominają niedawną przeszłość i budzą mimowolną chęć porównywania ją z teraźniejszością. Tamci ludzie żyli życiem bujniejszem. Dziś przeważa gromada kombinatorów.

(Ć.)

Niesamowita historja

ZE STANOWISKIEM PREFEKTA GIMNAZJUM E. PLATER W SOSNOWCU.

Dziwne i niesamowite wprost historje dzieją się z nauką religji w gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu, gdzie prefektem był w ub. latach szkolnych ogromnie zasłużony na niwie wychowania ks. J. Sobczyński, na czelny kapelan Harcerstwa w Polsce.

Otóż z początkiem b. roku szkolnego — jak już pisaliśmy — dyrekcja gimnazjum otrzymała z Kuratorjum krakowskiego zawiadomienie, że ks. J. Sobczyński nie będzie tam udzielał nauki religji. Nieco później Kuratorjum szkolne wezwało ks. J. Sobczyńskiego na komisję wojewódzką I-szej instancji do Kielc. Komisja ta orzekła, **że ks. J. Sobczyński jest zdrów i nadaje się do służby.**

Takie orzeczenie komisji nie zadowoliło jednak Kuratorjum, skoro nietylko nie przywróciło na stanowisko prefekta w gimnazjum im. E. Plater ks. J. Sobczyńskiego, który posiada od ks. biskupa Kubiny zezwolenie na wykłady w wymienionem gimnazjum (t. zw. **misję kanoniczną), ale w dniu 30 października b.r. wezwało ponownie** ks. J. Sobczyńskiego do stawienia się przed komisję wojewódzką w Kielcach na 6 b. m.

Ten zbytek troski o zdrowie ks. prefekta J. Sobczyńskiego ze strony Kuratorjum szkolnego jest zadziwiający, nic więc dziwnego, że społeczeństwo tłumaczy sobie zabiegi komisyjne jako nielicującą z powagą władz szkolnych próbę szykanowania zasłużonego kapłana, gorącego patrjoty i znakomitego wychowawcy młodego pokolenia.

A już niesłychane zgorszenie wywołuje fakt, że **młodzież gimnazjum im. E. Plater od dwóch miesięcy pozbawiona jest nauki religji.**

W dniu 8 b. m. ma się odbyć uroczystość położenia i **poświęcenia kamienia węgielnego** pod gmach szkolny gimnazjum im. Emilji Plater przy ulicy Parkowej. Podkreślić należy i przypomnieć (komu należy), że właśnie ks. prefekt J. Sobczyński był duszą długich zabiegów, by gimnazjum najprędzej zamieszkało pod własnym dachem. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbędzie się tembardziej w niesamowitych warunkach i będzie b. smutną, jeżeli towarzyszyć jej będzie dalszy ciąg tej przykrej historji.

Zdaje się nam, że sprawą tą powinien się zająć wiceminister W.R. i O.P. ks. Żongołłowicz, **bo czas najwyższy położyć kres temu zgorszeniu.**

Akcja charytatywna

STOWARZYSZENIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o opublikowanie:

Pewną jest rzeczą, że wszystkie polskie niewiasty czułe mają serca na biedę i nędzę ludzką, to też chętnie zawsze spieszą z ofiarą, ilekolwiek razy zapuka się do ich serca. Aby jednak ta hojność niewiast polskich nie była bezowocną, a niosła pomoc tam, gdzie jej potrzeba, powinny one organizować instytucje oparte na wzniosłych ideach Chrystusowych i w tych instytucjach brać żywy udział.

Do tej pory niewielki procent niewiast bierze czynny udział w pracy charytatywnej, bo na naszym gruncie praca ta mało jest jeszcze znaną. A dlatego, że nie znaną nie mogła być umiłowaną.

Chcąc wszystkie niewiasty sosnowieckie zapoznać z akcją charytatywną, opartą na wypróbowanych już metodach oraz z owocami jakie z takiej pracy płyną, zarząd Stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu urządza zebranie w Domu katolickim przy ul. Kościelnej dnia 6 listopada o godz. 7.30 wieczorem, na którem jedna z pań obeznana dobrze z akcją charytatywną w Poznaniu i zagranicą, wygłosi referat na temat: **„Sposób prowadzenia akcji charytatywnej".**

Na zebranie to zaprasza wszystkich interesujących się akcją charytatywną — **Ks. Plenkiewicz**, proboszcz parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Wtorek — **Dziś** Huberta B. **Jutro** Karola B. Wschód słońca 6 m. 33. Zachód „ 16 m. 7.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W małej kawiarence.
PALACE: Parada miłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Giełda miłości.

CZELADŹ

CZARY: Głos z zaświata.

DĄBROWA

WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE

STELLA: Na Sybir.
UCIECHA: Halka — Moniuszki ze śpiewami art. opery katowickiej.

× **ZADUSZKI.** Po słotnej sobocie nastąpił piękny dzień w niedzielę. To też od wczesnego rana gromady ludzi spieszyły na cmentarze, by w kwiaty i zieleń przystroić miejsca wiecznego spoczynku swych najdroższych, bliskich. U wrót cmentarzy sprzedawane były chorągiewki, z których dochód przeznaczony był na najbiedniejszych. Tramwaje oczywiście przepełnione. Wieczorem nad wszystkimi cmentarzami rozbłysła łuna od tysięcy płonących świec i lampek na grobach. Pięknie ubrana była płyta Nieznanego Żołnierza przed dworcem w Sosnowcu oraz grób powstańców śląskich na cmentarzu. Wartę na grobie powstańców śląskich trzymali członkowie PW. i WF. oraz powstańcy.

× **POWIATOWY KOMITET OBCHODU 11 LISTOPADA.** W dniu 3 bm. tj. dziś o godz. 18.30 w sali posiedzeń starostwa w Będzinie odbędzie się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu 11 listopada.

× **ZBIÓRKA NA BEZROBOCZYCH.** Zbiórka na bezrobocznych w Sosnowcu, odbyta w ub. niedzielę, przyniosła 1449 zł. i 5 gr., oraz 16 monet obcych.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W Środę 4 b. m. o godz. 8 wiecz. premjera doskonałej farcy w 3 aktach Hennequina i Coolusa p. t. „DZWONEK ALARMOWY". Pełna humoru i zabawnych sytuacyj farsa w świetnem wykonaniu naszych artystów zdobędzie niewątpliwie powodzenie. Obsadę sztuki stanowią pp.: Gorecka, Kossakowska, Zakrzyńska, Brem, Gołaszewski, Horowicz, Orchoń, Relski, Słupski, Tański i inni. Pomysłowa reżyserja dyr. Tańskiego, oraz staranna oprawa sceniczna proj. J. Kościeszy dają rękojmię, że „Dzwonek alarmowy" będzie się podobał i przez szereg wieczorów utrzyma się z powodzeniem na repertuarze.

W czwartek 5 b.m. ogodz. 8.15 wiecz. Jeden występ znakomitych artystów operowych: Hanny Skwareckiej, Franciszka Bedlewicza, Stanisława Kruzera i Ireneusza Erwana. Na program złożą się II i IV akt opery Halevy'ego „ŻYDÓWKA" oraz w części koncertowej szereg aryj operowych. Przy fortepianie dyr. Stefan Barański. Część dochodu przeznaczona jest na bezrobocznych. Nazwiska wykonawców, oraz sympatyczny cel, powinny zachęcić naszych melomanów do zapełnienia widowni teatru w dniu 5-go b.m., tembardziej, że ceny biletów są dostępne, od 1 do 5 zł. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego.

W czwartek w Będzinie, w sali kina „Świetowid" — „CZŁOWIEK Z TEKĄ", sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji sowieckiej. W roli profesora Granatowa wystąpi dyr. Tański, który zarazem reżyserował sztukę. Przedsprzedaż biletów u. p. Czerwińskiej. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł.

Dziś w Dąbrowie Górniczej (sala kina „Kometa") „CZŁOWIEK Z TEKĄ", sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji sowieckiej. Udział biorą pp.: Arciszewska, Gorecka, Sobotkowska, Tańska, Zakrzyńska, Brem, Gołaszewski, Horowicz, Orchoń, Relski, Szafrański, Słupski, Tański (tytułowa) i inni. Reżyser Roman Tański. Ceny miejsc zniżone od 80 gr. do 3 zł.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 3 bm. — „Wesele Fonsia" — 19.30.

× **SPRAWA POMNIKA W BĘDZINIE.** Jak wiadomo, w Będzinie prowadzona jest od kilku lat budowa pomnika ku uczczeniu pamięci poległych żołnierzy 11 p. p. zwanego pułkiem ziemi będzińskiej. Pomnik jest już gotowy, to też odsłonięcie go miało się odbyć w dniu święta narodowego 3 Maja. Tymczasem z niewiadomych przyczyn termin odsłonięcia pomnika ustawicznie jest odraczany, co wywołuje różne komentarze i przypuszczenia. Ponieważ istnieje powiatowy komitet budowy wspomnianego pomnika, a obecnie ma powstać powiatowy komitet obchodu święta 11 listopada, możeby więc oba komitety doszły wreszcie do porozumienia i wspólnie doprowadziły do odsłonięcia pomnika, boć, zdaje się, niema potrzeby dalszego przewlekania tej sprawy.

× **WYMÓWIENIA W KASIE CHORYCH.** Swego czasu pisaliśmy o wymówieniu w Powiatowej Kasie chorych w Sosnowcu wszystkim pracownikom. Sfery kierownicze zapewniały, że wymówienie to ma raczej charakter pewnej formalności, w związku z reorganizacją Kasy chorych. Tymczasem w dniu 1 listopada zatwierdzono wymówienie w sosnowieckiej Kasie chorych 26 osobom, przyczem wymówienia są tego rodzaju, że w kilku wypadkach na miejsce zwolnionych trzeba będzie przyjąć nowych. Większa część zwolnionych — to długoletni pracownicy Kasy chorych, przyczem wielu otrzymało odznaczenia w ub. roku. Zwolnieni zostali pp.: Niedbal, Staśkówna, Bemówna, Dyja, Skwarówna, Lisowska, Brandt, Siudak, Sidowski, Szczepański, Zygmuntowski, Nabiałek, Kopczyński, Chrzanowski, Czechowska, Pluta, Zarodowa, Masajda, Wawrzynkiewicz, Sierpowska, Dowódzka, Gębczyński, Zabłocka, Wronowa, J. Lubelski. Po zwolnieniu wielu z tych pracowników znajdzie się w ciężkiej sytuacji materjalnej, tembardziej, że niejeden posiada liczną rodzinę.

105-letni górnik

zmarł w Niwce.

W ub. niedzielę zmarł w Niwce górnik Grzegorz Nowakowski w wieku lat 105.

Ś.p. Grzegorz Nowakowski urodził się w parafji Płoki pod Krakowem dnia 5 marca 1826 roku. Przeżył więc całe stulecie i mimo ciężkiej pracy w ciągu całego żywota doczekał się wieku, który w warunkach Zagłębia można nazwać unikatem.

Do ostatnich lat ś.p. Nowakowski zachował świetną pamięć, wzrok, słuch i władze umysłowe, oraz jeden ząb. Interesował się wszystkiem i chętnie opowiadał, jak to w czasie rewolucji krakowskiej (1848) brał udział, będąc chłopcem, obdarzony przez ks. proboszcza w Płokach rogatywką, guńką i uzbrojony w kosę.

Jako chłopiec ś.p. Grzegorz Nowakowski pracował jako posługacz, później jako górnik w Olkuszu, w Milowicach i w Dąbrowie, ostatnio przez 32 lata na Renardzie. Był żonaty dwa razy: pierwszy raz owdowiał w 1866 r., drugi raz w roku 1883. Miał ośmioro dzieci, z których dwóch synów żyje, jeden w Modrzejowie, drugi w Ameryce.

Pogrzeb ś.p. Nowakowskiego odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu z kościoła parafjalnego w Niwce na cmentarz miejscowy.

Cześć pamięci zacnego górnika!

Propaganda oszczędności
CO ZROBIŁ KOMITET?

Otrzymaliśmy pismo następujące:
Przed kilku dniami w „Kurjerze Zachodnim" ukazała się wiadomość o powstaniu komitetu powiatowego dnia oszczędności, który miał przeprowadzić na terenie Zagłębia propagandę akcji oszczędnościowej. W związku z tem odnosiło się wrażenie, że pewne sfery doceniają znaczenie takiej propagandy i jeżeli uznano za potrzebne powołać aż komitet powiatowy, istniało przekonanie, że akcja zostanie należycie przeprowadzona.

Tymczasem stało się inaczej, gdyż prócz rozlepienia tu i ówdzie nic nie mówiących afiszy i niewiadomo w jakim celu „udekorowanych" kilku sklepów, o żadnej akcji propagandowej nic nie było słychać.

A przecież tematu, choćby lokalnego, było sporo. Jeżeli były uprzednio wycieczki pod adresem „banczków" należało cyframi i dowodami wykazać szkodliwą, czy też nie wzbudzającą zaufania działalność, a dla poparcia twierdzeń szczegółowo omówić gospodarkę faworyzowanych, tj. „pewnych" instytucyj finansowych.

Tymczasem cała propaganda w kierunku oszczędności skończyła się na rozklejeniu pewnej ilości afiszy, nic też dziwnego, że obchód dnia oszczędności miał wręcz humorystyczny charakter i nie mógł przynieść dodatniego wyniku.

Na dniu oszczędności najwięcej... zaoszczędził „Expres Zagłębia", publikując płatne ogłoszenie KKO.

X ZMNIEJSZENIE SIĄ KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania zmniejszyły się w ub. miesiącu w porównaniu do września rb. o 3.15 proc.

X POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: we wtorek 3 bm. dr. Izaak Steinberg — „Bertrand Russel o kulturze naszej epoki"; w środę 4 bm. dr. Klemens Kruszewski — „Alkoholizm a dzieci" ilustrowana przezroczami; w czwartek 5 bm. prof. Stefan Piotrowski — „Lillehammer, wioska-muzeum"; w piątek 6 bm. prof. Czesław Sierko — „O skraplaniu gazów"; w sobotę 7 bm. prof. Józef Lasota — „Dusza magiczna i dusza moralna". Początek pogadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne.

X PRAWO BEZROBOCZEGO DO ZASIŁKU. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśniło, iż zarówno areszt prewencyjny, jak i areszt, będący skutkiem skazania, uważać należy za przeszkodę, uniemożliwiającą bezrobocznemu zgłoszenie prawa do zasiłku. W tego rodzaju wypadkach jednomiesięczny okres wyznaczony zasadniczo dla zgłaszania roszczeń o zasiłki, przedłuża się automatycznie o czas trwania aresztu.

X ZAMACH SAMOBÓJCZY. Tymińska Zofja, służąca, zamieszkała przy ul. Kołłątaja 45 w Będzinie, skutkiem nieporozumień w rodzinie napiła się esencji octowej. Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala powiatowego.

X ŚMIERĆ WSKUTEK NADUŻYCIA ALKOHOLU. Młody, bo 25-letni Wiktor Buczek, zamieszkały na kolonji Krzyżówek w Wojkowicach Komornych zasłabł nagle wskutek nadmiernego użycia alkoholu, i nim przybył lekarz, zmarł.

X KRADZIEŻE. Z mieszkania Dawida Bidermana w Sosnowcu (Piłsudskiego 46) skradziono onegdaj wieczorem różną bieliznę, wartości 339 zł.

Z warsztatu rzeźniczego Władysława Horzelskiego w Czeladzi (Węgroda 10) skradziono w nocy różne wędliny, wartości 270 zł.

Z komórki Stefana Ortarcza w Sosnowcu (Daleka 7) skradziono w nocy kilkadziesiąt kg. jabłek.

Onegdaj wieczorem do przechodzącej ulicą Modrzejowską w Będzinie Anieli Kaptur (Kołłątaja 12) podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością 24 zł. i różnemi drobiazgami, poczem zbiegł.

W radości, troskach,
W zwadzie, albo w strachu
Znajdziesz punkt wyjścia
W naszym Almanachu.

Walka ze szczurami w Sosnowcu
W tym roku otruto około 8000.

Magistrat sosnowiecki opracował sprawozdanie z akcji odszczurzania, przeprowadzonej w Sosnowcu w ciągu ostatnich dwóch lat. Jak wiadomo, władze w ostatnich czasach kładą duży nacisk na walkę ze szczurami, które rozmnożyły się w ogromnej liczbie, stając się coraz bardziej dokuczliwszą plagą.

Walka ze szczurami polega na masowem ich truciu zakupywanemi przez właścicieli nieruchomości trutkami, sprzedawanemi im przez Magistraty. Szczury truje się **cebulą morską**. Ta trucizna podobno daje najlepsze rezultaty.

W roku 1930 w czasie od 10 marca do 12 założono trutkę w 2256 posesjach w ilości 2000 kilogramach, a w roku bieżącym **tylko w 1753 posesjach**, w ilości 1680 kilogramów (w roku bieżącym akcja odszczurzania trwała od 29 kwietnia do 2 maja).

W roku ubiegłym stwierdzono na powierzchni ziemi **2392 otrutych szczurów, a w tym roku 1618.** W ub. roku procentowo struło się więcej szczurów, aniżeli w tym roku, co dowodziłoby, że albo zmniejszyła się liczba szczurów, albo też ...szczury obecnie zmądrzały i nie dają się truć.

W roku bieżącym znacznie większy jest procent domów, nieobjętych akcją odszczurzania. Na właścicieli domów, którzy nie zakupili trutek, nałożono w 435 wypadkach kary administracyjne (w roku ubiegłym tylko w 65). Uchylanie się tak masowe właścicieli domów od akcji w walce z plagą szczurzą spowodowane zostało kryzysem gospodarczym, a trzeba pamiętać, że w Sosnowcu „właściciel nieruchomości" — **to jeszcze nie uosobienie zamożności**, bowiem w wielu wypadkach domy składają się z dwóch lub trzech ubikacji. Ponieważ jeden kilogram trutki kosztuje 3 zł. 40 gr., więc nic dziwnego, że niejeden z właścicieli nie mógł pozwolić sobie na jej nabycie.

Przeciętny koszt oszczurzania jednej posesji wedle obliczeń Magistratu wyniósł **3 zł. 26 gr.** Koszt otrucia jednego szczura (tego, który pozostaje na powierzchni) wynosi **około 3 złotych.** Podobno jednak na powierzchni pozostaje **tylko piąta część**, a reszta zdycha w norach. Tak powiadają fachowcy. Ile rzeczywiście jednak otruje się i czy istotnie cebula morska jest tak skutecznym środkiem trudno w tej chwili powiedzieć.

Walka ze szczurami prowadzona ma być nadal aż do ich całkowitego wytępienia. Narazie szczury spacerują w nocy masowo po ulicach miasta, na peryferjach czyniąc ogromne spustoszenia w gospodarstwach domowych.

Zorganizowana szajka włamywaczy
grasuje w Sosnowcu.

W ostatnim tygodniu w Sosnowcu dokonano trzech zuchwałych kradzieży. Jak już donosiliśmy, pastwą włamywaczy padł **skład galanteryjny p. f. „Rewja"** przy ulicy Modrzejowskiej. Złodzieje dostali się do składu przez otwór wybity w sklepieniu piwnicy, przyczem skradli różne towary, **wartości 20.000 zł.** W ub. piątek **znów włamano się do mieszkania Gutfelda**, przy ulicy Wiejskiej 22, gdzie dokonano kradzieży na sumę 7.000 zł.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tych zuchwałych włamań, gdy dokonano trzeciego, a mianowicie w ub. sobotę wieczorem między godz. 9—10 wiecz. **do mieszkania sędziego Maćkowa,** przy ulicy Piłsudskiego 8.

Włamywacze, prawdopodobnie dokładnie poinformowani, że w mieszkaniu przez pewien czas nikogo nie będzie gospodarowali w niem jaknajspokojniej i zrabowali wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, oprócz mebli. Skradziono mianowicie bieliznę, garderobę, futra, biżuterję, pościel, różne drobiazgi, obrazy oraz 5.000 zł. gotówką.

Obrabowano również pokój sublokatora p. Maćkowa, sędziego Żbikowskiego. **Łączne straty wynoszą kilkanaście tys. złotych.**

Gdy po godzinie 10 wiecz. powrócili do mieszkania domownicy zastali ogołocone mieszkanie i panujący w niem nieład.

O włamaniu zawiadomiono niezwłocznie policję, która zarządziła obławę, trwającą całą noc. W wyniku obławy zatrzymano 30 różnych podejrzanych osobników.

Ostatnie trzy włamania, dokonane w Sosnowcu, pozwalają przypuszczać, że **w Sosnowcu działa dobrze zorganizowana szajka włamywaczy,** która w zuchwały sposób dokonuje kradzieży w porze wieczorowej. Miejscowa policja policja dokłada wszelkich starań, prowadząc śledztwo, aby wpaść na trop zuchwałej bandy i w najkrótszym czasie zlikwidować ją.

Sprawa połączeń wodociągowych
Czy opłaty za połączenia w Dąbrowie są za wysokie?

W związku z uruchomieniem wodociągu miejskiego w Dąbrowie następuje stopniowe przyłączanie nieruchomości do sieci miejskiej. Z uwagi na to, że połączenie to musi być wykonane bardzo starannie, robót tych nie mogą wykonywać przedsiębiorstwa prywatne, lecz tylko Magistrat. Opłata za połączenie domu z siecią wodociągową wynosi w Dąbrowie 320 zł. przyczem należność może być płatna w czterech ratach kwartalnych.

Otóż ostatnio rozpowszechniana jest po mieście wersja, że pobierane przez Magistrat opłaty za połączenia są zbyt wygórowane, gdyż prywatni przedsiębiorcy gotowi są roboty te wykonywać po 150 zł. Sprawa ta znalazła nawet odźwięk na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, gdzie przed stawiciel Magistratu wyjaśnił, iż ze względu na odpowiedzialność i możliwość narażenia miasta na poważne straty skutkiem wadliwego wykonania robót, zwłaszcza, że wykrycie usterek i uciekanie wody jest rzeczą trudną i kosztowną, Magistrat wykonania połączeń bezwzględnie nie może powierzać przedsiębiorstwom prywatnym, lecz prace te musi prowadzić sam. System ten stosują wszystkie miasta, posiadające wodociąg, a więc musi on mieć racjonalne podstawy i uzasadnienie. Jest rzeczą zrozumiałą, że Magistrat nie traktuje robót połączeniowych, jako przedsiębiorstwa dochodowego, lecz trudno wymagać, aby do prac tych miało miasto dokładać, to też w związku z wersją o wygórowanych opłatach za połączenia Magistrat bada gruntownie całą sprawę i gdyby okazało się, że istnieje możliwość obniżenia opłat, zostanie to niezwłocznie uskutecznione, gdyż chodzi o to, aby umożliwić właścicielom nieruchomości połączenie z siecią miejską.

Odpowiedzi Administracji.

Panu J. H. w Czeladzi i I. O. w Zawierciu. Z powodu znacznych kosztów własnych Kalendarz Almanach „Kurjera Zachodniego" możemy dostarczyć tylko na warunkach wyłuszczonych w ogłoszeniu. 9009

Komitet pomocy biednym
W GRODŹCU.

Na odbytem w dniu 18 października pod przewodnictwem ks. proboszcza St. Bilskiego posiedzeniu Komitetu pomocy biednym w Grodźcu odczytano sprawozdanie z działalności komitetu, z którego wynika, że dożywianie biednych rozpoczęto dnia 25 sierpnia rb. i że do dn. 30 września rb. wydano 7004 obiady. Obecnie wydaje się dziennie po 213 obiadów. Obiady są wydawane w dwóch punktach: przy szkole powszechnej nr. 1 i na kolonji robotniczej Grodzieckiego Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości, że powiatowy komitet pomocy biednym przydzielił dla gminy Grodziec 700 centnarów ziemniaków. Należy zaznaczyć, że na obiady składa się porcja zupy z kawałkiem mięsa i dużą kromką chleba. Zupy bywają bardzo urozmaicane: grochówka, barszcz, zacierka z fasolą, kapuśniak, kartoflanka, krupnik, ryżowa, flaczki, zupa mleczna — składają się na tygodniowe menu. Porcje są obfite i bardzo smacznie przyrządzane pod opieką i kierunkiem pań ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo. Ponadto grono pań z tejże instytucji zarządziło zbiórkę po domach ludzi dobrej woli, starej, zużytej odzieży i bielizny na rzecz najbiedniejszych.

Nasz dział radjowy.
KWARTET DREZDEŃSKI PRZED MIKROFONEM.

Dnia 4 bm. o godz. 21.05 amatorowie dobrej muzyki kameralnej znajdą w programach radjowych koncert odpowiadający najwybredniejszym wymaganiom artystycznym. Będzie to występ Kwartetu Drezdeńskiego zażywającego zasłużonego rozgłosu. Zespół ten objechał nietylko całą Europę ale bezmała cały świat, gdyż gościły go ziemie Ameryki, Szwecji, Palestyny, a nawet Afryki. W ramach tej audycji usłyszą radjosłuchacze kwartet smyczkowy Es-dur Mozarta, odznaczający się wytworną śpiewnością i harmonją, która osiągnęła tutaj swe wyżyny. Następnym utworem będzie kwartet smyczkowy g-moll op. 27 Griega, który należy do najwybitniejszych dzieł literatury kameralnej.

PROGRAM RADJOWY.
WTOREK 3 LISTOPADA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Muzyka popularna z płyt gramofonowych — 14.55 Intermezzo muzyczne — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 „Chwilka lotnicza" — 15.25 „Dbajmy o dobre powietrze" — wygł. dr. Zofja Dąbrowska — 15.50 Program dla dzieci najmłodszych: „Na wyraju" B. Hertza, poczem Intermezzo muzyczne — 16.20 „O Janie Ostrorogu" — wygł. dr. Józef Lichtensztul — 16.40 „Różne bajeczki" — opowie dzieciom najmłodszym ciocia Hela — 17.10 „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu" — wygł. dr. Emil Godlewski — 17.35 Popularny koncert symfoniczny — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Prof. dr. Adam Mitscha: „Od monochordu do fortepjanu" — 19.40 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 20.00 „Droga życia" — felj...on wygł. p. Wanda Woytowiczówna Grabińska — 20.15 Koncert wieczorny — 22.10 Recital klawesynowy p. Marji Trombini-Kazuro — 22.45 Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe — 23.00 Muzyka lekka i taneczna

Śmierć dziecka
W PŁOMIENIACH BENZYNY.

Przed dwoma dniami ul. Polna w Czeladzi poruszona została strasznym wypadkiem, jaki miał miejsce w mieszkaniu p. Garbaczów. Rodzice bowiem, pozostawiwszy w mieszkaniu swe dwuletnie dziecko chwilowo bez opieki, mimowoli spowodowali straszny wypadek. Dziecko bowiem znalazło flaszkę z benzyną i manipulując rozlało całą jej zawartość na ubranko i na podłogę. Kiedy potem zbliżyło się do pieca pełnego rozżarzonych węgli, w jednej sekundzie stanęło w płomieniach, podnosząc straszny krzyk strachu i bólu. Żywy słup ognia, które przedstawiało nieszczęsne dziecko, wywołał straszne przerażenie u domowników. Ogień ugaszono w jednej chwili, dziecko jednak odniosło okropne oparzenia całego ciała, to też w stanie b. groźnym nieprzytomne umieszczono w szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na obecnych.

Kronika Zawiercia.
Swistek-Hummer zwolniony.

Znany powszechnie jako mówca z pogrzebu M. Perugi w Koziegłowach i jako kierownik wydziału opieki w Magistracie miejski Hummer, który w tajemniczych okolicznościach otrzymał dwutygodniowy nadzwyczajny urlop i wyjechał prawdopodobnie do Grodna, został zwolniony z dniem 1 bm. ze swego stanowiska w Magistracie, ponieważ nawet po przedłużeniu mu urlopu nie chciał czy nie mógł wrócić.

Zaznaczyć należy, że Hummer odgrywał w miejscowej sanacji rolę b. wybitnego matadora, to też zwolnienie jego wywołało ciekawe refleksje.

× **PRZENIESIENIE PRZYTUŁKU DLA STARCÓW.** W tych dniach miejski przytułek dla starców przeniesiony został z domu p. Nikla przy ul. Kupieckiej do własnego domu przy ul. Pomorskiej, który w roku 1928 w dniu 11 listopada jako w dziesięciolecie Niepodległości podarował miastu tutejszy obywatel i przemysłowiec p. Stanisław Holenderski.

× **KRADZIEŻ W BANKU KUPIECKO-RZEMIEŚLNICZYM.** Z soboty na niedzielę niewykryci dotąd sprawcy zakradli się do Banku kupiecko - rzemieślniczego w Zawierciu przy ul. Kościuszki 19, gdzie po rozpruciu kasy tak zwanym „rakiem" zabrali w gotówce około 2000 zł. W sferach policyjnych ustaliła się opinja, że kradzieży tej musiała dokonać ta sama banda, która zamordował strżk miejskiego Szczygła, oraz dokonała kradzieży w gmachu szkoły powszechnej nr. 1, to też śledztwo policji skierowane jest w jednym kierunku.

× **UMORZENIE PODATKÓW MIEJSKICH.** W dniu 29 ub. m. na posiedzeniu przybocznej rady komisarycznej z powodu nieściągalności zostało umorzone szereg drobnych podatków miejskich na łączną sumę 2458 zł.

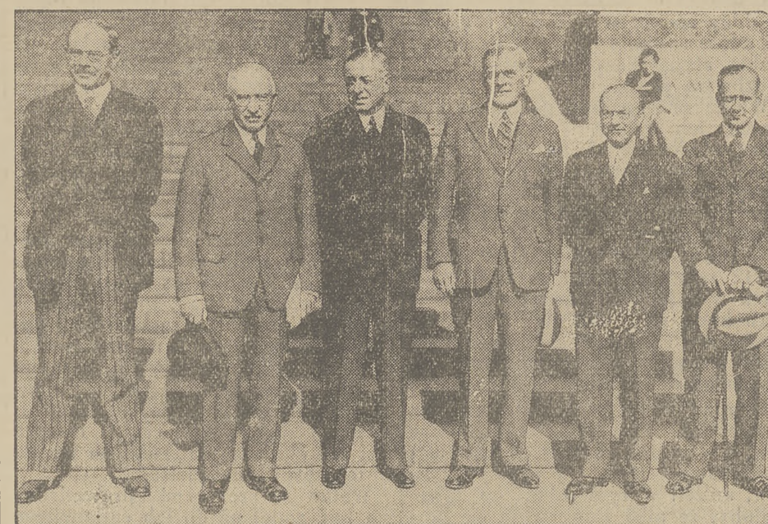
× **BIEDNY KRÓL.** Król Jan (Szkolna 75) złożył zameldowanie w tutejszym komisarjacie policji, że pobity został przez Słodko (Mrzygłodzka 9).

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką, zamieszczoną w piątkowym numerze K. Z. p.t. „Ruch fałszywych monet", otrzymaliśmy wyjaśnienie od p. Tadeusza Kusińskiego, że nie puszczał on w obieg fałszywych pięciozłotówek, natomiast monetę, którą u niego zakwestjonowano otrzymał przypadkowo, nie wiedząc o tem że był to falsyfikat.

Kronika Olkuska.

× **Z ZEBRANIA SEKCJI ZBIÓRKOWEJ.** W dniu 29 ub. m. w sali posiedzeń Magistratu m. Olkusza odbyło się zebranie w sprawie rozdania odzieży i obuwia dzieciom bezrobotnych, zebranych podczas ostatniej zbiórki. Poszczególne podsekcje składały sprawozdania z wyników swych prac. Utworzono dodatkowo podsekcje: dochodów niestałych, do której weszły panie: Wanda Stolarska (przewodnicząca), Roma Stolarska, Helena Jasińska i Sagańska; podsekcję kontroli nad zbiórkami ukrzenni przyjął Związek podoficerów rezerwy; podsekcję inkasowania pieniędzy z list ofiar pp. O. Kurzejowa i Kaczmarczyk i podsekcję sanitarno - leczniczą pp. dr. Łapiński (przewodniczący), dr. Gorczyca i Bocianowski. Zwrócono szczególną uwagę na zbiórki pieniężne, aby komitet nie znalazł się w sytuacji niemożności wykupienia frachtów na dalsze transporty ziemniaków.

× **WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW** z ostatnio otrzymanych dwóch wagonów bezrobocznym odbywało się onegdaj w ilości po 25 kg. na osobę. Z miasta Olkusza i przedmieść zakwalifikowano dotychczas 280 rodzin (około 1200 osób) i tylu rodzinom ziemniaków wydano.



W Stanach Zjednoczonych przywają obecnie liczni przedstawiciele wielkiego przemysłu Europy, by naradzić się z amerykańskimi kierownikami życia gospodarczego. Oto zdjęcie z jednej konferencji (od lewej): Karol Siemens, prezes amerykańskiego trustu mięsnego Snyder, dr. Thyssen z Niemie Wilson, francuski król automobilowy Citroen i władzca elektryki Artur Brown.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konfiskata towaru.

Bardzo niebezpieczną bronią, którą przewiduje projekt naszej ustawy standaryzacyjnej jest konfiskata towaru. Konfiskować towar można tylko w tych przypadkach, gdy zupełnie nie nadaje się on do użycia. Standaryzacja wprowadza szereg postanowień, mających na celu uporządkowanie wysyłanego towaru, a zatem konfiskowanie go za niedopełnienie tych porządkowych przepisów nie wydaje się słuszne. Źle posegregowane jajka, lub źle opakowane masło nie mogą jeszcze stanowić dostatecznego powodu, aby towar był konfiskowany, jeżeli może być z powodzeniem skonsumowany w kraju. Wystarczy niewypuszczenie go zagranicę i postawienie do dyspozycji eksportera, co już jest bardzo ostrem zarządzeniem, powodującem przykre konsekwencje dla kupca. Konfiskata towaru powoduje zabiegi administracyjne dość skomplikowane i kosztowne, jak: złożenie na skład towaru skonfiskowanego, opieka nad nim celem uchronienia od zniszczenia, sprzedaż z licytacji. To wszystko prowadzi do strat gospodarczych, ostateczny rezultat jest ten sam, tj. towar dostaje się na rynek wewnętrzny, tylko w sposób nienaturalny i wręcz szkodliwy, o ile w międzyczasie nie uległ zepsuciu

Wełna krajowa dla przemysłu.

W ostatnich dniach dyrektor departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handu odbył szereg konferencyj z przedstawicielami łódzkiego i bielskiego przemysłu wełnianego w sprawie obrotu wełną krajową.

Na konferencjach tych przedstawiciele przemysłu wełnianego sprecyzowali swe stanowisko wobec sprawy popierania przez rząd hodowli wełny krajowej dla potrzeb przemysłu polskiego, podkreślając swe całkowite poparcie dla tej sprawy. Przemysł wełniany wysuwa tylko szereg postulatów, idących w kierunku zapewnienia sobie dostatecznych zapasów wełny krajowej, a to celem uniknięcia zbędnych i niepożądanych skoków produkcji, która ze względu na stan rynku pracy winna być utrzymana na możliwie jednolitym i równomiernym poziomie. Przemysł wełniany popiera również całkowicie koncepcję centralizacji i gotów jest partycypować w kapitale zakładowym projektowanej nowej spółki, która zaopatrywać będzie fabryki w surowiec. Wreszcie przemysł wełniany stoi na stanowisku, iż ilość istniejących obecnie pralni wełny w kraju jest najzupełniej wystarczająca i niema potrzeby budowania nowych tego rodzaju zakładów i przedsiębiorstw. W wyniku tych konferencyj uzgodnione zostały postulaty przemysłu i czynników rządowych.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 24.X. do 30.X. spędzono na targi: buhaji 139, wołów 49, krów 825, jałówek 98, cieląt 254, owiec 27, nierogacizny 3161, razem 4553 zwierząt. Tendencja zniżkowa.

KUPCY PRZECIW NADMIERNEMU OBCIĄŻENIU PODATKAMI AUTOMOBILIZMU. Na odbytym w tych dniach walnem zebraniu Koła kupców i przemysłowców samochodowych przy Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie, omawiano szczegółowo sprawę nadmiernego obciążenia automobilizmu podatkami. Uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że upowszechnieniu motoryzacji kraju staje na przeszkodzie — obok wysokich kosztów eksploatacyjnych (cena benzyny w Polsce), fundusz drogowych zarówno na opony, jak też na części — hamowanie dość znacznego dotychczas tempa wzrostu motoryzacji w kraju, lecz wręcz zmniejszenie się ilości pojazdów mechanicznych w Polsce.

Następnie rezolucja stwierdza, że projektowane znaczne podwyższenie stawek celnych zarówno opony, jak też na części samochodowe i same samochody, paraliżuje spopularyzowanie komunikacji i transportu samochodowego w Polsce.

STRATY POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO. Na plenarnem zebraniu Izby przem. handlowej w Sosnowcu, prezes inż. Gadomski, charakteryzując sytuację gospodarczą w miesiącu październiku br. w związku z zachwianiem się waluty angielskiej, oświadczył m. in., że straty samego tylko przemysłu węglowego Polski, wskutek spadku funta szterlinga wyniosą do końca br. 15 miljonów zł. Z tej cyfry na Zagłębie Dąbrowskie przypadnie 2 miljony. W stosunku rocznym wyniosłoby to siedem i pół miljona. Zdaniem prezesa Gadomskiego straty kopalń na jednej tonie węgla eksportowego wzrosły o 4.50 złotych.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 2.11.

AKCJE: Bank Handlowy 110.00, Bank Handlowy 85.00, Spiess 55.00, Lilpop 13.50, Parowozy bez kuponu za 1930—1931 roku.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc poż. Inwest. 76.25 — 76.00 ser. 80.00, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 42.75, 5 proc poż. Konwer. 41.25, 5 proc. poż. Konwer. Kolejowa 36.00, 6 proc. poż. Dolarowa 60.25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 56.25—58.00—57.00, 10 proc. Kolejowa 103.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.86,50, Nowy Jork 8.92, Londyn 34.05—34.00, Paryż 35.04, Praga 26.40, Włochy 46.10, Szwajcarja 174.05, Holandja 359.60, Berlin dew. 211.60, Dolar pryw. 8.86,75.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

ZE SPORTU.
WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się cztery piłkarskie spotkania ligowe. Z wyniku tych spotkań wnioskować już można, że mistrzem Ligi w b. roku zostanie Garbarnia, która na 20 gier posiada 28 punktów, mając pozatem do rozegrania jeszcze dwa spotkania z Wisłą i Lechją.

Cracovia — Polonia 1:1 (1:1).

Garbarnia — Warszawianka 3:1 (2:1).

Legja — Warta 3:1 1:0).

Ruch — Pogoń 4:3 (2:0). Wynik ten położył kres aspiracjom Pogoni na zdobycie tytułu mistrza.

NAPRZÓD — 22 PP. 3:4 (2:3).

Pierwsze spotkanie finałowe o wejście do Ligi odbyło się na boisku „Naprzodu" w Lipinach, w obecności 5000 widzów. Pomimo ogólnych przypuszczeń że zwycięsko wyjdzie z tego spotkania „Naprzód", zasłużone zwycięstwo odnieśli wojskowi. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się spotkanie rewanżowe w Siedlcach.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH.

W ub. sobotę zakończone zostały w Katowicach krajowe zawody konne. W dniu tym odbyły się dwa konkursy: imienia polskiego Związku jeździeckiego płk. dypl. Brochwicz Lewińskiego o nagrodę honorową i nagrodę pieniężną 1000 zł. oraz konkurs „Pocieszenia" o nagrodę 1500 zł.

Do pierwszego konkursu stanęli jedynie zwycięzcy konkursów, przeprowadzonych w ramach krajowych zawodów konnych. Zwycięstwo w tym konkursie odniósł niezawodny mistrz armji w skokach por. Wojciech Biliński na „Rabusiu" w czasie 1:21,4. Drugie miejsce zajął por. Dąbski-Nerlich (7 DAK.). Na dalszych miejscach uplasowali się: rtm. Najnert 3 p. uł., por. Łuszczewski 5 p. uł., rtm. Łączyński 8 p. u., por. Tadeusz Biliński 24 p. uł.

Do konkursu „Pocieszenia" dopuszczeni zostali jeźdzcy, którzy nie zajęli w rozegranych w poprzednich dniach zawodów żadnego pierwszego miejsca. Oto wyniki konkursu pocieszenia: por. Dąbski-Nerlich 7 DAK. na „Mistrzu" w czasie 1:06,2, por. Danielczyk 1 DAK., kpt. Mrawec 6 PAP., por. Biały 15 PAP., ppor. Nowak 7 PAP., por. Szwarcenberg-Czerny 8 p. uł.

Z całej Polski.

KAMIENICA FUKIERÓW NA LICYTACJI.

Historyczna kamienica Fukierów na Starem Mieście w Warszawie wystawiona została na sprzedaż publiczną. Sprzedaż ma się odbyć 10 listopada r.b. przed sądem okręgowym w Warszawie.

STAN ZDROWIA GEN. JAŹWIŃSKIEGO.

Stan zdrowia generała Jaźwińskiego, który w czasie rozprawy w sądzie wojskowym o nadużycia w Instytucie Geograficznym padł rażony paraliżem, nie uległ polepszeniu. Prawostronny paraliż nie minął. Szereg konsyljów lekarskich, które odbywają się bezustannie u łoża chorego, stwierdził ostatecznie, że o powrocie do zdrowia niema mowy, wykluczonem też jest, aby generał odzyskał kiedykolwiek mowę. Generał Jaźwiński nie może więc zupełnie mówić, nie może poruszać prawą ręką, mimo to wszystko doskonale rozumie i wszystkich poznaje. Od pewnego czasu generał wstaje z łóżka i opierając się laską chodzi po pokoju. Generał Jaźwiński pozostaje pod stałą opieką swego brata, znanego lekarza warszawskiego, dr. Ludwika Jaźwińskiego, pozatem najwybitniejsi lekarze w Warszawie co kilka dni urządzają konsylja. Wobec tego beznadziejnego stanu zdrowia, proces, ofiarą którego padł generał, nie będzie już nigdy wznowiony.

UCIEKINIERZY Z SOWIETÓW.

Na odcinku granicznym Dzisna przekroczyła granicę bolszewicką 33 chłopów wraz z rodzinami i dobytkiem. Wzmożone ostatnie wypadki ucieczki z Sowietów spowodowane jest nasileniem akcji kolektywizacyjnej w Miińszczyźnie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA.

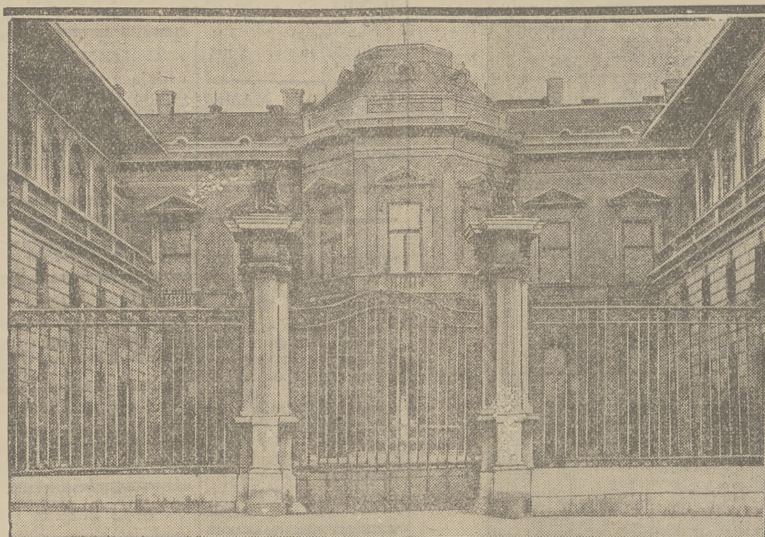
W szpitalu ujazdowskim w Warszawie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł przybyły tam w odwiedziny do chorej żony kpt. Jerzy Mroczkowski. W czasie telefonowania z poczekalni do dyżurnego lekarza wysunęła się kpt. Mroczkowskiemu teczka, po którą schylił się, trzymając w ręku słuchawkę. W teczce znajdował się nabity rewolwer. Padł strzał i kula przeszyła pachwinę oficerowi, który wkrótce zakończył życie.

EKRAZYTEM ROZSADZILI KASĘ.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do urzędu gminnego w Bykowinie, pow. Katowickiego i przy pomocy ekrazytu rozsadzili dwie znajdujące się w biurze kasy ogniotrwałe, zabierając gotówkę w kwocie 3.000 zł. Wskutek eksplozji wszystkie urządzenia biurowe uległy zniszczeniu, a również sufit został poważnie uszkodzony. Dotychczasowe dochodzenia nie natrafiły na ślad sprawców.

ZBRODNIA UMYSŁOWO CHOREJ.

We wsi Traczuny w gminie święciańskiej niejaka Agata Ganatowska, chora umysłowo, dostała ataku silnego szału, podczas którego wybiegła w nocy z domu z zapaloną słomą i zaczęła podpalać sąsiednie zabudowania. Ganatowska podpaliła 6 stodół i 4 domy mieszkalne. Przebudzona ludność wsi w panicznym strachu opuszczała domostwa, a sołtys wraz z kilkoma parobkami zdołał obezwładnić Ganatowską. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar umiejscowiono. Spaliło się 9 budynków mieszkalnych i gospodarskich.



Pałac słynnego miljonera inflacyjnego Castiglioni znanego w Wiedniu ze swej rozrzutności został sprzedany na licytacji za miljon szylingów.

Ostatni wynalazek Edisona.

Sztuczna guma, nad której wynalezieniem pracowano 12 lat

Genjalny Edison bezpośrednio przed śmiercią wzbogacił świat nowym wynalazkiem. Trwające 12 lat intensywne prace sędziwego wynalazcy około wytworzenia sztucznej gumy ukończone zostały z pomyślnym wynikiem przez jego asystentów Fred Otta i Charles Dally'a. O udaniu się swoich prac dowiedział się Edison już na łożu śmierci, na progu między życiem a śmiercią.

Po mozolnych doświadczeniach udało się stworzyć sztuczną gumę z pewnego rodzaju rosnącego w Ameryce dzikiego owsa (Trisetum). Wiadomość o nagłem udaniu się eksperymentu po tysiącach prób w ciągu ostatnich 12 lat, podano natychmiast telefonicznie żonie Edisona. Edison sam był jednak już zbyt słaby, aby przyjąć wiadomość o ostatnim wielkim sukcesie. Lekarz podał zatem wiadomość tę umierającemu przez stukanie znakami Morse'a na pulsie.

Edison był już swoją śmiertelną chorobą silnie przekonany, że wynalazek ten uda się. Kilkakrotnie wyrażał obawę, że śmierć może go zabrać przed ukończeniem ostatniej jego pracy. Dlatego też asystenci musieli mu każdego dnia w czasie jego choroby referować stan prac w laboratorjum.

Henry Ford oraz Firestone, prezydent tej samej nazwy trustu opon przyjęli z wielkim entuzjazmem wiadomość o wynalezieniu sztucznej gumy. Według ich przekonania rozpocznie się niebawem praktyczne wykorzystanie epokowego wynalazku.

Z raju sowieckiego

najazd 30.000 bezdomnych dzieci na Moskwę.

(KAP) Dzienniki ryskie donoszą, że w Moskwie pojawiły się znów wielkie bandy głodnych, wynędzniałych dzieci, z których olbrzymia większość nie posiada dachu nad głową. Lato i jesień dzieci te spędzają na polach i w lasach, a w zimie uciekają przed mrozami do miasta, gdzie szukają schronienia w opuszczonych domach, barakach, składach rur zarządu miejskiego itd. Żyją z kradzieży, napadów i rabunków. W tym roku „Bezprizerni" — tak nazywają się owi młodociani włóczędzy — zjawili się w takiej ilości, że moskiewscy komisarze policji poświęcili tej „pladze" specjalną konferencję. Według „Prawdy", tym razem liczba owych koczowników wynosi 30.000, a więc przeszło dwa razy więcej niż w roku ubiegłym; dziewcząt ma być wśród nich około 10.000. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu listopada ilość ich zwiększy się jeszcze conajmniej dwukrotnie. Ponieważ niemożliwą jest rzeczą usunąć ich z całego miasta, więc władze postanowiły oczyścić przynajmniej śródmieście, gdzie cudzoziemcy będą mieli mniej możności zobaczenia tych żebraczych hord „sowieckiego raju".

Rzeczy ciekawe.

ALKOHOL... Z NAFTY.

Profesor James Berris w Columbus opisał na jednem z posiedzeń towarzystwa naukowego w tem mieście nowy alkohol, będący jednem z ogniw w rozwoju nowego przemysłu chemicznego i produktem nafty, otrzymanym podczas doświadczeń dążących do uzyskania odpadków ropy naftowej na wyrób rozmaitych materjałów pożytecznych oprócz smarów i gazoliny.

— Chemicy — oświadczył prof. Berris — wyprodukowali ten alkohol pod nazwą isopropylu i obecnie badają jego własność w celu dowiedzenia się, czy nie mógłby on być używany zamiast alkoholu zbożowego lub etylowego. Jest to substancja różniąca się od innych alkoholów i skutki jej fizjologiczne na istoty ludzkie są inne. Alkohol ten nie podnieca, lecz osłabia. Jeżeli zatem powiedzie się udoskonalenie go, to zdoła być może ograniczyć w znacznej mierze działalność fabrykantów tajnych, rektyfikujących alkohol denaturowany.

PIERWSZY KOŚCIÓŁ STALOWY

W listopadzie rb. rozpoczęta będzie w Pradze, stolicy Czechosłowacji, budowa kościoła według najnowszych wymagań techniki. Również architektura kościoła mieć będzie oryginalny styl. Kościół wybudowany będzie ze stali według projektu praskiego architekta, inż. dr. Slamy. Koszta budowy wynosić będą 4 miljony koron. Ludność z ciekawością wyczekuje na ten pierwszy kościół stalowy.

Czy wiecie, że...

— W Hanowerze bibljoteka miejska ulokowana została w 10-piętrowym drapaczu.

— 20 proc. wszystkich koncesjonowanych w W. Brytanji pilotów i lotników stanowią kobiety.

— W Chinach znajduje się 300 kinoteatrów, z których 55 daje filmy dźwiękowe. Większość kinoteatrów posiadają wielkie miasta portowe: Szanghaj ma ich 22, Hongkong 6.

— Największy rezerwuar wodny świata wybudowany został w Melbourne (Australja), a liczy on 8.800.000 galonów pojemności.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

86

— Czy nie uważa pan, doktorze, że te kwiaty bardzo przeszkadzają?

— Rzeczywiście, nie są potrzebne, bo zapach ich i tak ginie na otwartem powietrzu.

— Prawda, że są zupełnie niepotrzebne?

Kwiaty przeszkadzają artystce obserwować Jerzego d'Aigues i Izabellę de Foix na drugim końcu stołu. Lepiejby było, gdyby jej to uniemożliwiły zupełnie, a tymczasem zmuszają ją do ciągłego przechylenia głowy, a to męczy i nie dostarcza i tak kompletnego widoku.

Zniechęcony doktór Dominant korzysta z chwili, kiedy Claire de Maur zwraca się do niego, i mówi jej tajemniczym głosem:

— Ta Klaryssa Villevert to osoba chora, ciężko chora. Jest w ostatniem stadjum neurastenji. Musi być chyba opętana. Może są to napady bojaźliwej melancholji. Niech pani ją poobserwuje chociaż przez chwilę. Zobaczy pani objawy wyjątkowej nerwowości, z przerwami mózgowemi. To niezwykłe podniecenie nie wróży nic dobrego. Należałoby ją obserwować.

— Trzeba ją ratować, doktorze. Jest piękna i powinna być szczęśliwa.

— Ale nie jest szczęśliwa i może jeszcze doprowadzić do nieszczęścia.

Ale Claire de Maur z oczami błyszczącemi zadowoleniem, słucha już głębokiego głosu lorda Musgrave.

Pan d'Aubre musi wysłuchać ostatnich paryskich plotek, które pani Aisery umie świetnie opowiadać. Nie należy ona do kobiet, łatwo wyrzekających się powodzenia. Ma dużo wrodzonego dowcipu i dorzuca doń cudzy, gdyż jest obdarzona świetną pamięcią. To też śmieją się z niejakiego pana de Bourganeuf, przezwanego tancerzem salonowym z powodu wyjątkowego zamiłowania do tańca. Pan de Bourganeuf stracił ukochaną żonę, co w dodatku pozbawiło go ulubionej rozrywki, wynalazł sobie jednak dancing położony tuż obok cmentarza i tam mógł płakać tańcząc.

Hrabia de Foix stara się zabawiać kolejno swe sąsiadki, panią de Maur, która bez swej córki Claire byłaby nieciekawą ambasadorową, przejętą wyłącznie kłopotami gospodarskiemi, i hrabinę Gregory, której jedynem marzeniem jest uchodzić za kobietę światową w wielkim stylu. Albanja nie przygotowała jej dostatecznie do tego. Z jej ust zbyt mocno malowanych wychodzą zdania sztucznie ułożone, podobne do tych, jakie poprzednio sama usłyszała. Ponieważ jest właśnie mowa o ostatnich wypadkach lotniczych, hrabina Gregory twierdzi, że nigdy przedtem nie okazano takiego lekceważenia życia.

— O — uśmiechnął się hrabia de Foix — niech pani w to nie wierzy. Dbałość o życie ludzkie nigdy nie była wielka. Czytałem wczoraj u Chamforta, mojego ulubionego autora (hrabina Gregory przytakuje uprzejmie, mimo, że dotychczas nie wiedziała o jego istnieniu), historję tego lorda angielskiego, który, upiwszy się w restauracji, zamordował kelnera. Kiedy odzyskał przytomność, restaurator robił mu o to wyrzuty: „Proszę to wpisać na rachunek" odpowiedział Anglik.

Ale Albanka nie zna się na dowcipach i zastanawia się nad odpowiedzią.

Hrabia Gregory jest w bardzo złym humorze, ponieważ naruszono porządek miejsc przy stole na korzyść Piotra Bussy, który jest tylko autorem dramatycznym. Długo zachował milczenie. Wreszcie zdecydował się, pochylił ku pani de Maur i zapytał ją na ucho:

— Z chwilą kiedy się jest przyjętym do Akademji, nie potrzeba już mieć talentu, prawda, proszę pani?

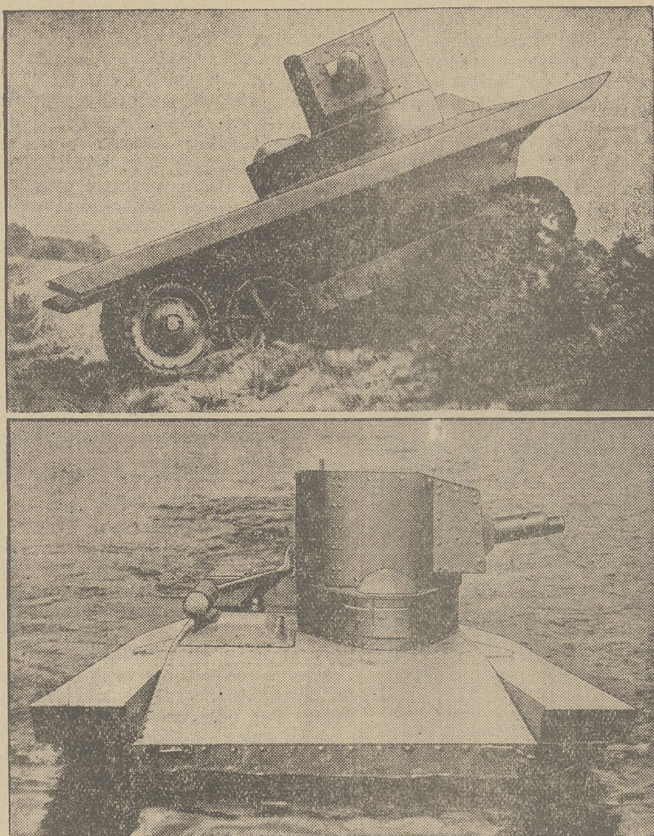
Starsza dama odpowiedziała mu z całą prostotą:

— To już dużo, że miało go się przedtem, panie ministrze.

Przewrażliwiony widzi w tem aluzję do swych niedociągnięć dyplomatycznych, podczas kiedy pani de Maur jest zajęta jedynie zapamiętaniem kolejności potraw, aby ją zastosować na pierwszym obiedzie gala w ambasadzie w Bernie.

Podtrzymując rozmowę hrabia d Foix nie przestaje rozglądać się dokoła stołu. Są aż cztery piękne kobiety: pani Aisery, Claire de Maur, pani Hilden i Klaryssa Villevert. Cztery piękne kobiety w doskonale dobranych tualetach, podobne w świetle świec i blaskach księżyca do boginek leśnych

D. c. n.



NOWY OLBRZYMI TANK ANGIELSKI.
Nowoczesna technika wojenna dostarczyła armji angielskiej model udoskonalonego tanka, potrzebującego do obsługi tylko dwóch ludzi, mogącego brać pochyłość 45 stopni i równocześnie przystosowanego do przepłynięcia rzek i jezior.

Siedem rózg
wypędziło „szatana" z dziewczyny.

Niewielu wie o tem, że Meksyk jest prawdziwym rajem dla spirytystów. W każdym domu niemal „mieszka" jakiś duch lub upiór, który wyprawia po nocach harce.

Meksykańczycy niewiele sobie robią z tych zaświatowych widziadeł, uważając je za duchy swych przodków, a więc członków rodziny, którzy nikomu nie uczynią nic złego, a ponieważ „nudzą się" w grobach, schodzą na ziemię do krewnych, aby nieco pobaraszkować, inna rzecz jest, gdy „duchy" trafią na cudzoziemców. Wobec przybyszów goście z zaświata są zwykle niegrzeczni i złośliwi...

Ta powszechna wiara w duchy i stale powtarzające się zjawy transcendentalne sprawiły, iż niema kraju na świecie, gdzieby była tak olbrzymia liczba obłąkanych i „opętanych", jak w Meksyku. Tak zwani „poskramiacze szatana" mają „pełne ręce" roboty.

Jeden z podróżników francuskich, Andre Fecombe asystował przy „wypędzaniu djabła" z pewnej dziewczyny indyjskiej, mieszkającej w Amecamea u stóp wulkanu Popocatepetlu.

Nieszczęśliwa ofiara przesądów odmacza się niezwykłą urodą i w pewnych chwilach dostawała napadów histerycznych, które mieszkańcy utożsamili z opętaniem. Nie pomogły modły i egzorcyzmy. Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem rózg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka. „Espanto" jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed — rózgami...

TEŚCIOWA.

Babka do swego wnuka, który po nią przyjechał na dworzec:

— Co twój ojciec powiedział gdy się dowiedział, że ja przyjeżdżam?

— Ach, babciu, mamusia tatusiowi jeszcze wcale o tem nie powiedziała, że babcia przyjeżdża. On i tak już czuł się niedobrze w ostatnich dniach.

APELACJA.

Sędzia: — Od wyroku może oskarżony wnieść apelację.

Oskarżony: — Ile to kosztuje, panie sędzio?

Sędzia: — Nic nie kosztuje.

Oskarżony: — W takim razie nie wnoszę apelacji bo co nic nie kosztuje to na nic się nie przyda.



KAROL EDISON
syn wielkiego wynalazcy.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 203. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. [illegible]

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI